NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 99 (1242) — Rok 54 | WARSZAWA, NIEDZIELA, 11 KWIETNIA 1948 R. (B) | Cena numeru 3 złote

Zadaniem młodego pokolenia jest dokończenie przebudowy społecznej

Prezydent R. P. Bolesław Bierut o roli „Służby Polsce"

Wczoraj odbyło się w sali obrad Prezydium Rady Ministów inauguracyjne posiedzenie Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej. Na części oficjalnej obrad obecni byli: Prezydent R. P. Bolesław Bierut, tow. premier Józef Cyrankiewicz, marszałek Polski M. Żymierski, wicepremierzy tow. Gomułka-Wiesław i Korzycki oraz członkowie Rządu R. P.

Naczelna Rada Młodzieży dokonała wyboru Prezydium Rady w następującym składzie: ob. Ignar (ZMW „Wici"), tow. Zarzycki (ZWM), tow. poseł Motyka (OMTUR), tow. Zajączkowski (KCZZ), ob. Tarasiuk (ZSCh), płk. Braniewski (Służba Polsce) i inż. Kuchar — dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Inauguracyjne posiedzenie ogłosiło odezwę, wzywającą młodzież do wzmożenia wysiłku nad odbudową. „W Polsce, po okresie walki o wolność i niepodległość — podnosimy sztandar romantyzmu budowy, czynu i pracy" — mówi odezwa (podamy ją w dniu jutrzejszym).

Witając posiedzenie Rady, Prezydent R. P. Bolesław Bierut, powiedział:

OBYWATELE! Witając ukonstytuowanie się Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży, pragnąłbym podkreślić w kilku słowach znaczenie, jakie chcielibyśmy nadać działalności tej instytucji, występującej popularnie pod piękną nazwą „Służba Polsce".

Chodzi tu o sprawę najważniejszą — o wychowanie nowego człowieka, który kształtować będzie najbliższą przyszłość nowej Polski.

My, ludzie starsi, czyniliśmy wszystko, co leżało w naszych siłach, aby wyrwać naród nasz z niedoli, której tragicznym epilogiem stał się najazd i okupacja hitlerowska. Zdawaliśmy sobie sprawę, że przyczyną tych nieszczęść był dawny ustrój wyzysku, który w Polsce łączył się ściśle z formami grabieży polskiego ludu przez obcy kapitał, sprzymierzony, z będącymi na jego usługach rodzimymi kapitalistami i obszarnikami. Walczyliśmy więc o nowy ustrój społeczny. Z chwilą, gdy naród zrzucił z siebie jarzmo niewoli — wraz z mozolną odbudową kraju ze zniszczeń wojennych, kładzione były jednocześnie fundamenty pod budowę nowej Polski, opartej o nowe formy ustroju społecznego — ustroju Demokracji Ludowej. Nasz pierwszy 3-letni plan odbudowy jest równocześnie planem wzmacniania fundamentów nowego demokratycznego ustroju społecznego. Na tych trwałych i potężnych fundamentach młode, dorastające dziś pokolenie wzniesie wspaniały gmach nowej Polski — silnej, szczęśliwej i sprawiedliwej dla wszystkich swych obywateli. Chodzi więc o sprawę wychowania budowniczych nowej Polski, której gmach oprze się na fundamentach nowego, sprawiedliwszego ustroju.

Budowniczowie Polski Ludowej

Jest to sprawa najważniejsza, bowiem taka będzie nowa Polska, jakimi okażą się jej budowniczowie. Aby okazać się godną swych wielkich zadań, jakie stawia przed nią nowa epoka odrodzenia narodowego, młodzież polska musi sama przeobrazić się społecznie, umysłowo, psychicznie i moralnie. Pomoże jej w tym niewątpliwie organizacja „Służby Polsce". Powołaniem bowiem tej organizacji jest przede wszystkim ułatwienie młodzieży warunków pracy społecznej i nauki, podnoszenie jej rozwoju umysłowego i jej sprawności fizycznej.

Najbardziej istotnym warunkiem wychowania społecznego młodzieży i przygotowania jej do wielkiej roli budowniczych nowego ustroju Polski Ludowej — jest kształtowanie w niej od najmłodszych lat idei służby Polsce.

Cóż to znaczy — służba Polsce?

Jest to przede wszystkim najgłębsze poczucie spójni ze swym narodem, z jego losami, jego strukturą wewnętrzną, z jego dorobkiem materialnym i duchowym, z jego siłą twórczą. Jest to gotowość oddania wszystkich swych sił i uzdolnień, aby powiększyć bogactwa ogólnonarodowe i energię twórczą Polski. Jest to najgłębsze umiłowanie swego kraju ojczystego i gorące pragnienie wzbogacenia własnym czynem jego piękna, jego zasobów, jego znaczenia w ogólnym twórczym wysiłku ludzkim. Jest to wreszcie poczucie własnej odpowiedzialności za bieg, za charakter społeczny i kierunek dziejów ogólnonarodowych.

Wychowanie młodzieży polskiej w służbie Polsce — to właśnie wychowanie jej w duchu tych zasad. Jakkolwiek są to zadania ujęte najbardziej ogólnie — ich słuszność, ich twórczy, postępowy moralny charakter nie może budzić żadnych wątpliwości.

Oczywiście wewnętrzna struktura społeczna żadnego narodu nie jest dziś jednolita. Stary ustrój społeczny, oparty na wyzysku człowieka przez człowieka, rozbijał narody wewnętrznie, stwarzał podział społeczeństwa na przeciwstawne sobie warstwy i czynił nieuniknioną walkę wzajemną jednych warstw przeciwko drugim. Z zasady wyzysku człowieka przez człowieka wyrosły następnie dążenia imperialistyczne, podbój i grabież słabszych narodów przez silniejsze. W ten sposób została rozbita i podzielona ludzkość dzisiejsza, a jak wielkie szkody i zniszczenia rozbicie to przynosi narodom, wiemy to z ponurego doświadczenia ostatniej wojny.

Demokracja ludowa w Polsce usunęła z naszego życia społecznego główne źródła wyzysku mas ludowych, likwidując obszarnictwo, przeprowadzając unarodowienie głównych gałęzi przemysłu, transportu, banków i wymiany, podejmując w coraz szerszym zasięgu gospodarkę planową. Dzięki tym wielkim reformom społecznym wzniesione zostały fundamenty pod przebudowę ustroju społecznego Polski w duchu sprawiedliwości, wolności człowieka i pokoju.



Prezydent Bierut przemawia na posiedzeniu Naczelnej Rady do Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej. (Foto SAP)

Zadaniem młodego pokolenia jest zakończenie tej przebudowy ustroju społecznego, pełne zjednoczenie narodu, ożywienie jego jedyną wolą twórczą w kierunku uczynienia z Ojczyzny naszej ostoi postępu twórczego, wolności, sprawiedliwości i przyjaznej współpracy międzynarodowej.

Jedność młodzieży — siłą narodu

Jednym z warunków właściwego wychowania milionowych szeregów młodych budowniczych nowej Polski jest urzeczywistnienie jedności całej polskiej młodzieży. Tylko z jedności czerpie naród siłę wielką, niezmierzoną. Jedność młodzieży zaś jest niewątpliwie fundamentem jedności całego narodu, któremu towarzyszy bujne, wielobarwne życie ideowe. Powołanie do życia Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży jest niezwykle ważnym czynnikiem organizacyjnym, ułatwiającym urzeczywistnienie hasła jedności całej młodzieży polskiej. Już to samo nadaje działalności Naczelnej Rady wyjątkowe znaczenie i wagę.

Zjednoczona ideowo i organizacyjnie młodzież polska zdobędzie sobie w narodzie ten wielki autorytet ideowy, wychowawczy i moralny, który pozwoli jej kształtować młode charaktery na dzielnych i ofiarnych bojowników o nową Polskę i o Jej przyszłość, budujących tę nową Polskę zarówno w codziennej, wytrwałej pracy, jak i we własnych sercach i umysłach. Należy zdawać sobie sprawę, że na życiu społecznym dzisiejszego pokolenia ciąży jeszcze i długo będzie ciążyć balast zacofania kulturalnego, złych nałogów, przesądów, ogłupiających umysł ludzki, dzikich instynktów chciwości i egoizmu, które pozostały w spuściźnie po starym ustroju elitarnym i po dopiero co minionej wojnie. Na tym balaście dzikich instynktów, nałogów i przesądów żeruje właśnie imperializm oraz jego agentury, starające się przenikać właśnie do serc młodzieży pod maską starych tradycji, fałszywie konstruowanych ideologii. Umacnianie nowych podstaw ideowych i moralnych rugować będzie balast zacofania. Nie wystarcza tylko marzyć i pragnąć, aby Ojczyzna nasza stawała się coraz silniejsza, bogatsza, wspanialsza. Marzenia i pragnienia są płodne tylko o tyle, o ile budzą wolę do czynu, do pracy twardej, do walki o realizację naszych zamierzeń. Musimy zdawać sobie sprawę, że zamierzenia te zdołamy urzeczywistnić tylko w wytrwałej i zaciętej walce z tymi, którzy zagrażają pokojowi i naszemu bezpieczeństwu, którzy nie wyobrażają sobie życia bez wojen, bez grabieży, bez podziału świata na bałwochwalców dolara i jego niewolników. Chcemy umocnić swe przymierze z tymi, którzy nie w fetyszu pieniądza, ale w sercu i rozumie ludzkim szukają podstaw więzi społecznej.

„...By cały świat zadziwić"

Stworzyć nowe warunki życia i wytyczyć nową jaśniejszą drogę przyszłym dziejom Polski można tylko, opierając się na zasobnym doświadczeniu żmudnej pracy i walki minionych pokoleń, na najnowszych zdobyczach wiedzy i twórczej postępowej myśli ludzkiej, na doświadczeniu i przykładzie najofiarniejszych bojowników, którzy życie swe poświęcili walce o lepszy i sprawiedliwszy ustrój społeczny. Trzeba poznawać to doświadczenie, przyswajać sobie nowoczesną wiedzę, kształtować swój umysł i charakter według najlepszego wzoru. Ale ucząc się i czerpiąc z bogatego doświadczenia swych poprzedników, musicie czynić wszystko, aby nowa Polska, którą budujemy, stawała się wynikiem własnej Waszej myśli, Waszej pracy, Waszego twórczego wysiłku. Winniście bowiem nie tylko uczyć się sami, ale stawać się równocześnie nauczycielami i wychowawcami jeszcze młodszych od Was, którzy z Was będą czerpać wzór uzdolnień, poświęcenia i mocy charakteru, przykład gotowości oddania wszystkich swych sił na rzecz dobra ogólnego.

Życzę Naczelnej Radzie dla Spraw Młodzieży i całej organizacji „Służba Polsce", aby jak najpomyślniej wypełniała swe niezwykle doniosłe i odpowiedzialne zadania organizacyjne i wychowawcze. Mamy wspaniałą, ofiarną, utalentowaną młodzież, młodzież, która dowiodła, że umie wydobyć z siebie niewyczerpane zasoby bohaterstwa w walce i w pracy.

Nauczmy się jeszcze wytrwałości. Postawmy te nieocenione zalety naszej młodzieży w służbie narodu, jego przyszłości, jego wielkości. Ożywiony gorącym entuzjazmem Waszego zapału młodzieńczego i Waszego rozmachu w pracy — naród polski wznosić będzie coraz radośniej wspaniały gmach swej ojczyzny — przeniknięty jednym najwyższym celem i jedną niezłomną wolą, „by Ją dźwignąć, uszczęśliwić, by Nią cały świat zadziwić".

Tysiące działaczy PPS i PPR przygotowuje jedność organiczną

Przenosimy jedność działania z wieców do warsztatów pracy

Tow. tow. Szwalbe i Borejsza przemawiają na aktywie poznańskim

Wspólne zebranie aktywów PPS i PPR województwa poznańskiego odbyło się w wypełnionej po brzegi auli Akademii Handlowej w Poznaniu. Na przewodniczącego zebrania powołano tow. Frolewicza, przewodniczącego OKZZ. Z ramienia Komitetów Centralnych obu partyj przemawiali ttow. Szwalbe i Borejsza.

Pierwszy zabrał głos wicemarszałek tow. Szwalbe i zapoznał zgromadzonych z uchwałami, jakie zapadły na 3-im wspólnym posiedzeniu CKW PPS i KC PPR. Następnie tow. Szwalbe omówił zagadnienia gospodarcze, co do których nastąpiło zasadnicze porozumienie między obu partiami robotniczymi. Sens nowych reform gospodarczych identyfikuje się z realizacją samego ustroju socjalistycznego. Celem ich jest przede wszystkim spotęgowanie sił wytwórczych polskiej gospodarki. Jedność działania klasy robotniczej, trzeba zatem coraz bardziej przenosić z wieców do warsztatów. W dziedzinie wzmożenia wytwórczości nie wystarczy mobilizacja tylko PPS i PPR. Nie wolno odpychać ludzi dobrej woli. Decyduje użytkowość i wydajność, a nie przynależność partyjna.

Przedstawiciele obu partii uzgodnili, że najważniejszym czynnikiem na drodze do pełnego ugruntowania nowego ustroju państwa, do pełnego zwycięstwa gospodarki socjalistycznej, jest stałe podnoszenie udziału sektorów uspołecznionych (państwowego, samorządowego i spółdzielczego) wobec sektora prywatnego. Uzgodniono konieczność rozbudowy spółdzielczości, zwłaszcza na wsi, która powinna współpracować z aparatem handlowym państwa. Opracowano również nową strukturę spółdzielczości, dopasowując ją do ram gospodarki planowej. Szczególną rolę spółdzielczość będzie musiała odegrać w budownictwie mieszkaniowym. Powołany zostanie też do życia Zakład Osiedli Robotniczych.

Powyższe przykłady uzgodnienia poglądów obu partii świadczą wymownie o dogłębnym zbliżeniu ideologicznym PPS i PPR. Olbrzymia większość towarzyszy z PPS doszła do przekonania, że konieczne stało się całkowite połączenie się w jedną nową partię. Czonkowie PPS, zarówno starzy jak i nowi, muszą sobie zdać sprawę, że odrodzona powojenna PPS nie jest zwykłą kontynuatorką PPS sprzed wojny, która była antykomunistyczna i antysowiecka. Dzisiejsza polityka PPS poszła zdecydowanie na lewo, zerwała na arenie międzynarodowej z polityką reprezentowaną przez Bluma, Bevina i Schumachera. O socjalizm można walczyć tylko razem z komunistami, a nie przeciw komunistom. Nie wolno być dwulicowym i łudzić się mitem „trzeciej siły".

Z kolei zabrał głos tow. Borejsza. Stwierdził on, że konsolidacja ruchu robotniczego wzmacnia stanowisko Polski na arenie międzynarodowej. Obcy szanują przede wszystkim te państwa, które same u siebie potrafią zrobić porządek, a my uczyniliśmy to z panem Mikołajczykiem. Panującej do niedawna histerii wojennej ,rozpętanej przez państwa kapitalistyczne, światowy proletariat przeciwstawił zorganizowaną siłę. W jej obliczu histeria ta znacznie przygasła. Imperializm amerykański zrozumiał, że w walce z tą siłą musi się posłużyć nie czym innym, jak właśnie proletariatem i dlatego podporządkował całkowicie swoim celom zachodnie partie socjalistyczne.

Stany Zjednoczone tworzą oś Waszyngton — Frankfurt i dążą do odbudowy imperialistycznych Niemiec,

(Dokończenie przemówień na zgromadzeniu aktywu poznańskiego na str. 6)

Droga do jedności wiedzie przez stworzenie odpowiedniej atmosfery

Tow. tow. Zambrowski i Lange przemawiają na aktywie krakowskim

W sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie odbyło się wspólne zgromadzenie aktywów wojewódzkich PPS i PPR, na którym przemawiali tow. Zambrowski, sekretarz KC PPR oraz tow. Lange, członek Komisji Politycznej CKW PPS. Konferencję zagaił tow. Strzelecki, przewodniczył tow. wojewoda Pasemkiewicz.

Pierwszy przemówił tow. Zambrowski. Mówca przypomniał, że już w listopadzie 1946 r. w umowie o jedności działania PPS i PPR zostało stwierdzone, że obie partie będą dążyć do całkowitego zjednoczenia ruchu robotniczego. Budując jedność organiczną nawiązujemy do wspólnej walki jeszcze sprzed 1939 r. U podstaw nowego etapu leży bezkompromisowa postawa komunistów polskich, oraz postawa lewicy socjalistycznej — Barlickiego, Próchnika, Dubois, wyzwalających najwartościowsze elementy PPS spod presji reformizmu i piłsudczyzny. Zjednoczenie klasy robotniczej, które szło przez procesy różnokierunkowe, ma źródło w najlepszych tradycjach rewolucyjnego skrzydła komunistycznego i lewego skrzydła PPS.

Niewątpliwie ogromny przewrót ideowy odbywał się w jednym i w drugim skrzydle mas robotniczych w czasie okupacji. Jeden z przywódców komunistów polskich, Lampe, powiedział w tym czasie, że wszystkie partie polityczne Polski ze swymi programami przeżyły się. Dotyczyło to także komunistów. Na podstawie tej analizy powstała Polska Partia Robotnicza.

Elementy wrogie twierdzą, że jedność organiczna jest wstępem do monopartii. Jest to wpływ propagandy reakcji, która nie ma żadnych podstaw. Jak długo istnieją antagonizmy klasowe, tak długo jest miejsce dla wielu partii politycznych. Jedność organiczna jest zagadnieniem wewnętrznym klasy robotniczej. Jedność ta przyśpiesza nasz marsz ku socjalizmowi. Budujemy ją na bazie marksistowskiej. Chcemy czerpać z bogatych doświadczeń ZSRR, z doświadczeń walk proletariatu na zachodzie i z 70-letniej tradycji naszego ruchu robotniczego.

Chcemy, aby miłość i przywiązanie pepesowców i peperowców do ich tradycji przeniosła się na nową partię. Wątpliwą usługę sprawie jedności organicznej oddają ci pepesowcy, którzy traktują zjednoczenie jako likwidację, czy pochłonięcie PPS. Sprawie jedności wyrządzają też krzywdę ci peperowcy, którzy wykorzystują obecne zbliżenie do wciągania grup, czy poszczególnych pepesowców, do PPR. W ten sposób jedności nie zbudujemy. Droga jedności organicznej wiedzie przez stworzenie najbardziej odpowiedniej atmosfery dla jednej i drugiej partii.

Zbliżające się święto 1 Maja — zakończył tow. Zambrowski — które było zawsze dniem solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, obchodzić będziemy w tym roku pod hasłem: Niech żyje jednolity front, wiodący do zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej.

Następnie przemawiał tow. Lange, który oświadczył, że dążenie do zjednoczenia ruchu robotniczego jest tak dawne, jak marksizm. Od początku powstania klasowego ruchu robotniczego marksiści dokładali wszelkich wysiłków, aby zjednoczyć klasę robotniczą w ramach jednej partii. Do pierwszej wojny światowej w większości państw istniała jedna partia robotnicza. Wiemy z gorzkiego doświadczenia, że ta początkowa jedność nie wytrzymała próby ogniowej. Ruch robotniczy uległ rozbiciu dlatego, że część jego uległa wpływom obcej ideologii kapitalistycznej i wyrzekła się stano-

(Dokończenie przemówień na zgromadzeniu aktywu krakowskiego na str. 6)

Tysiące aktywistów terenowych PPS i PPR wysłuchały wczoraj na wspólnych zebraniach wojewódzkich przemówień 16 czołowych działaczy, reprezentujących Komitety Centralne obu Partyj. Mówcy nakreślili w swych referatach zadania, jakie stoją przed polskim ruchem robotniczym na nowym etapie dziejowym. Hasło „Budujemy wspólny dom", które symbolizuje dążenie do jedności organicznej PPR i PPS, podjęte zostało wszędzie z jednakim entuzjazmem.

W Poznaniu przemawiali tow. tow. Stanisław Szwalbe i Jerzy Borejsza, w Krakowie — tow. tow. Roman Zambrowski i Oskar Lange, w Gdańsku — tow. tow. Kazimierz Rusinek i Eugeniusz Szyr, w Szczecinie — tow. tow. Jerzy Albrecht i Tadeusz Ćwik, w Bydgoszczy tow. tow. Henryk Świątkowski i Antoni Alster, we Wrocławiu — tow. tow. Władysław Bieńkowski i Włodzimierz Reczek, w Lublinie — tow. tow. Kazimierz Witaszewski i Stefan Matuszewski, w Rzeszowie — tow. tow. Hilary Chełchowski i Stefan Kaciczak.

Akademia ku czci Roosevelta

W poniedziałek, dnia 12 kwietnia rb., Polskie Towarzystwo Przyjaciół Organizacji Narodów Zjednoczonych urządza w sali „Roma" w Warszawie uroczystą akademię, poświęconą trzeciej rocznicy zgonu Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki F. D. Roosevelta. Przemawiać będą tow. ambasador prof. Oskar Lange oraz tow. min. dr Stefan Jędrychowski.

Milionowa tona węgla przeładowana w Szczecinie

SZCZECIN. — Dnia 10 bm. w porcie szczecińskim obchodzono uroczystość przeładowania milionowej tony polskiego węgla. Szczęśliwym statkiem jest duńska jednostka S/S U. J. Olsen, który w dniu 9 bm. zawinął po raz ósmy do Szczecina po nową partię węgla.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 99 Warszawa, 11 kwietnia 1948 r. Rok 54

Zi mie Zachodnie

TO, że Ziemie Zachodnie stały się znowu częścią składową państwa polskiego nie wynikło ani z cudownego a szczęśliwego dla nas zbiegu okoliczności, ani nie było rezultatem niczyjej wspaniałomyślności. Przeciwnie. To, że prastare ziemie piastowskie znalazły się z powrotem w granicach Polski jest prostą konsekwencją przemyślanej i prawidłowej oceny sytuacji i wchodzących w grę sił, dokonanej przez obóz demokracji polskiej. Jest skutkiem ofiarnej walki, wytężonej pracy i zdecydowanej postawy ludu polskiego.

Całe społeczeństwo polskie zdaje sobie dziś sprawę, że tylko dzięki naszej polityce zagranicznej, dzięki sojuszowi i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, dzięki żołnierzowi polskiemu, walczącemu u boku żołnierza radzieckiego odzyskaliśmy Ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem. Również każdy obywatel polski z roku na rok coraz lepiej uświadamia sobie, że tylko własną pracą byliśmy w stanie zaludnić opustoszałe i zniszczone tereny, byliśmy w stanie je zagospodarować i związać z resztą kraju.

PROCESY, które dokonały się na przestrzeni ubiegłych trzech lat są nieodwracalne. Zrozumiały to niewątpliwie mocarstwa zachodnie, choć dla własnej gry politycznej usiłowały wycofać się z wiążących umów międzynarodowych, mocą których Ziemie Zachodnie wróciły do Polski. Ich polityka schlebiania reakcyjnym i zaborczym grupom Niemców napotkała na taki opór i na taką odprawę ze strony Polski, że dziś do sprawy Ziem Odzyskanych nikt poważnie nie wraca. Bo nikt rozsądny i umiejący realnie patrzeć na życie nie może sobie wyobrazić, aby Polska zgodziła się na temat Śląska czy Szczecina z kimkolwiek mówić. Pięć milionów Polaków na Ziemiach Odzyskanych, tysiące hektarów obsianej roli, setki fabryk i urządzeń, dziesiątki kopalń i kilka pełną parą pracujących portów — to są fakty, to są osiągnięcia odrodzonej Polski, z których nie rezygnuje się dobrowolnie.

Aby dzieło takie mogło powstać, potrzebna była zasadnicza i gruntowna przebudowa ustroju polskiego, potrzeba było przemiany w sposobie myślenia, w nastrojach, w postawie, w stosunku do państwa, w poglądach politycznych i społecznych u obywatela polskiego.

Zmiana ustroju dała nam warunki do zagospodarowania Ziem Zachodnich. Zmiana nastawienia społeczeństwa sprawiła, że ludzie pracy, stając się gospodarzami w swoim kraju, poczuli się odpowiedzialni za los ojczyzny i narodu i zrozumieli, że tylko i jedynie od nich zależy, jaką będzie Polska.

WSPARCI o wielki obóz pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele, mocni sojuszami z krajami demokracji ludowej, świadomi swej drogi i swej siły na zawsze włączyliśmy do Polski Ziemie Zachodnie. Są one nam potrzebne do życia, warunkują rozwój naszego kraju, decydują o dobrobycie naszych obywateli.

Polska, która była przed wojną krajem rolniczym, przeobraża się dziś w kraj przemysłowo-rolniczy. Idąc w tym kierunku likwidujemy nędzę polskiego chłopa, stwarzamy nowe warsztaty pracy dla robotników, gwarantujemy równowagę gospodarczą między wsią i miastem, zapewniamy należytą podaż towarów rolniczych i przemysłowych. W tym zakresie rola naszych Ziem Zachodnich jest ogromna, jest decydująca.

W interesie Polski leży następnie rozbudowa naszego handlu zagranicznego, ożywienie naszych kontaktów gospodarczych z innymi krajami. Pozwoli to wymienić nasz węgiel i nasz cukier oraz produkty naszego przemysłu na maszyny, urządzenia i surowiec, potrzebne dla wzmożenia procesów inwestycyjnych i potrzebne dla bieżącej produkcji i konsumcji. Roli naszego Wybrzeża, roli odzyskanych portów na Bałtyku nie da się tu znowu pominąć. W znacznym stopniu przesądzają one o powodzeniu akcji.

Dlatego w każdym dniu — a nie tylko w rozpoczynającym się dziś Tygodniu Ziem Zachodnich, i przez wszystkie partie i stronnictwa polityczne, przez związki zawodowe i inne instytucje i organizacje — a nie tylko przez Polski Związek Zachodni, powinna być krzewiona i popularyzowana idea dalszego, wytrwałego łączenia i spajania Ziem Odzyskanych z Ziemiami Starymi.

B — lumpenproletariat



Blum przybył do Włoch w związku z kampanią przedwyborczą

Rys. Jerzy Zaruba

Utrzymanie trwałego pokoju jest zależne od uczciwej informacji

Konferencja genewska potępia jednomyślnie propagandę wojenną

Obradująca w Genewie konferencja w sprawie wolności informacji i prasy uchwaliła jednomyślnie w dn. 9 kwietnia rezolucję, w której wychodząc z założenia, że utrzymanie sprawiedliwego i trwałego pokoju jest zależne w dużej mierze od nieskrępowanego dostarczania wszystkim narodom prawdziwych i uczciwych wiadomości przyłącza się do rezolucyj Zgromadzenia Generalnego ONZ, dotyczących propagandy dążącej do zagrożenia pokoju oraz rozpowszechniania wiadomości fałszywych lub zniekształconych.

Rezolucja stwierdza, że wszelka propaganda dążąca do zagrożenia pokoju oraz rozpowszechnianie wiadomości fałszywych lub zniekształconych są sprzeczne z celami Narodów Zjednoczonych.

Rezolucja potępia uroczyście wszelką propagandę, dążącą do zagrożenia pokoju, naruszenia pokoju, wywołania aktów agresji, wszelkie zniekształcanie lub fałszowanie wiadomości przez jakiekolwiek organa prywatne lub państwowe i stwierdza, że takie postępowanie doprowadza do nieporozumień oraz nieufności między narodami świata i zagraża przez to trwałemu pokojowi, którego utrzymanie jest zadaniem ONZ.

Konferencja w sprawie wolności informacji i prasy — głosi dalej rezolucja — zwraca się z gorącym apelem do pracowników prasy i innych środków informacji wszystkich krajów oraz do tych ludzi, którzy z racji swej działalności są odpowiedzialni za służenie sprawie przyjaźni, porozumienia i pokoju, aby wykonywali swój obowiązek w duchu prawdy i obiektywizmu.

Konferencja wyraża głębokie przekonanie, że tylko środki informacji we wszystkich krajach świata, które korzystają z wolności poszukiwania i rozpowszechniania prawdy są w stanie przyczynić się do zwalczania propagandy hitlerowskiej, faszystowskiej i każdej innej propagandy agresji oraz dyskryminacji rasowej, narodowościowej i religijnej.

Konferencja poleca, by wszystkie kraje powzięły w granicach swych możliwości środki, jakie będą uważać za konieczne, ażeby ta rezolucja była skuteczna.

Rozkaz M. O. N. w sprawie „Służby Polsce"

W związku z uchwaloną w dniu 25 lutego 1948 r. ustawą o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wych. fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz organizacji kultury fizycznej i sportu, Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Michał Rola Żymierski wydał do wszystkich jednostek wojskowch rozkaz, w którym czytamy m. inn.:

Ustawa z 25 lutego jest aktem o zasadniczym znaczeniu nie tylko dla naszej młodzieży, lecz również dla całego narodu i dla Wojska Polskiego. Powołane przez nią do życia instytucje: Naczelna Rada dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, Główny Urząd Kultury Fizycznej i Sportu oraz Powszechna Organizacja „Służba Polsce" — włączą milionowe rzesze młodzieży w ogólnonarodowy wysiłek pracy i odbudowy, otworzą przed młodzieżą szerokie możliwości nauki i specjalizacji w zawodzie, przyczynią się do realizacji idei wychowania nowego człowieka, pełnowartościowego obywatela Polski Ludowej, przygotują młodzież do wykonywania najszczytniejszego zadania — obrony całości, niepodległości i demokratycznego ustroju Rzeczypospolitej.

Przed „Służbą Polsce" stoją wielkie i trudne zadania. Od 1 maja 25 Brygad „Służby Polsce" rozpocznie pracę nad odbudową wielkich sztandarowych obiektów.

Doceniając w pełni znaczenie „Służby Polsce" dla naszej młodzieży, dla narodu i Wojska Polskiego rozkazuję:

1. Wszyscy dowódcy jednostek wojskowych udzielą „Służbie Polsce" wszechstronnej pomocy w wykonywaniu stojących przed nią zadań.
2. Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy winni traktować pomoc „Służbie Polsce", jako obowiązek służbowy.
3. Osobne zarządzenia określą konkretne formy i sposoby tej pomocy.

Rozkaz podpisał Marszałek Polski M. Rola - Żymierski i I wiceminister Obrony Narodowej gen. dyw. inż. M. Spychalski.

Na marginesie

Pierwsze transporty...

Pierwsze transporty polskich górników z Westfalii przybywają do kraju. Długa, a powiedziawszy prawdę, całkiem zbędna walka, jaką przyszło niestety staczać Rządowi polskiemu o przyznanie tysiącom naszych emigrantów w zachodnich Niemczech prawa powrotu do własnej ojczyzny, do rodzinnego domu, do pracy na własnym zagonie, zakończyła się definitywnie zwycięstwem słuszności. Piszemy dlatego „zbędna walka", ponieważ pomysł zatrzymania tych ludzi w Niemczech, zmuszenia ich do pracy nad odbudową przemysłu niemieckiego, jedynie dlatego, że posiadali oni obywatelstwo niemieckie — był absurdem, który prędzej czy później życie musiało przekreślić. Zwłaszcza dziś, gdy zlikwidowana została w kraju klęska bezrobocia, gdy każda para rąk do pracy, rąk fachowych jest tak bardzo pożądana.

Emigrantów polskich z Westfalii, którzy ongiś, jeszcze w dobie niewoli wywędrowali na Zachód w poszukiwaniu kawałka, naprawdę nieraz gorzkiego chleba, witamy dziś całym sercem w Ojczyźnie. Witamy ich ze szczerym wzruszeniem, pamiętając zwłaszcza o tym, że nie zdołały ich złamać najsroższe prześladowania hitlerowskie, że otoczeni zewsząd elementem nieprzyjaznym, wrogim, zachowali przecie swą polskość, miłość i przywiązanie do ziemi ojców. Witamy ich, jako ludzi zahartowanych w walce, twardych, którzy mogą być przykładem żywotności i odporności naszego narodu.

Dzieje zarobkowej emigracji polskiej w Westfalii — to naprawdę piękna karta w historii naszego wychodźtwa, historii, której poszczególne rozdziały rozgrywały się niemal we wszystkich krajach świata, historii pisanej kilofem polskiego robotnika, pługiem polskiego chłopa, potem setek tysięcy i milionów, dla których ongiś nie starczyło chleba w ojczyźnie, którzy musieli go szukać poza jej granicami. Orientujemy się dziś aż nadto dobrze, że nie wszyscy powrócą, że wielu z naszych emigrantów zbyt mocno osiadło już na obczyźnie. Ale nie znaczy to wcale, abyśmy nie otworzyli na oścież bram naszego domu dla tych, którzy powrócić pragną, abyśmy mocno nie podkreślali na każdym kroku, że „miejsce Polaka jest w Polsce", tej, odbudowującej się z ruin, w której życie wcale nie jest jeszcze łatwe, która mozolnie, krok za krokiem, wykuwa sobie lepszą przyszłość.

I właśnie dlatego, że tyle jest jeszcze w Polsce gruzów i zgliszcz, tym więcej cenimy decyzję tych, którzy wracają, aby stanąć wraz z nami do ciężkiej pracy, jaka przypadła współczesnemu, polskiemu pokoleniu w udziale. Boć łatwo jest miłować ojczyznę bogatą, zasobną, po stokroć trudniej biedną, złupioną przez wroga, przeoraną bezlitosnym pługiem wojny, ojczyznę, która nie tylko nie może synom swoim ofiarować zbyt wiele, ale jeszcze żąda od nich poświęceń się i wyrzeczeń. Na to trzeba mieć gorące serce i dużo wiary w swój naród.

Dlatego też powrót rodaków z Westfalii jest dla nas wydarzeniem radosnym, krzepiącym, wydarzeniem wielkiej wagi.

ALFA

Liga Kobiet

Dorota Kłuszyńska

Zasadniczo nie ma zagadnień, które by w równej mierze nie dotykały mężczyzn, jak i kobiety. Na tle głębokich przemian, jakie zaszły na przestrzeni ostatnich kilku lat, rodzina—podstawowa komórka społeczna, doznała głęboko sięgającego wstrząsu, który bardziej bezpośrednio odczuwa kobieta.

Polityka społeczna nie mogła nadążyć z zaspokojeniem wszystkich potrzeb, narastały konflikty, jako wynik wojny i okupacji. Tysiące kobiet straciło mężów, ojców, opiekunów, stanęły one oko w oko z okrutną rzeczywistością. Cały ciężar zarobkowania, wychowania dzieci spadł na ich barki. W przeważającej większości przypadków ta kategoria kobiet z małych miasteczek, z osiedli bez przemysłu, nie mogła z własnej inicjatywy sprostać nowym zadaniom.

Na takim właśnie podłożu społecznym i psychicznym działają organizacje, kierowane przez kobiety przy pełnym poparciu czynników rządzących. W Polsce pierwsze miejsce wśród tych organizacji zajęła Liga Kobiet, obejmująca swoim zasięgiem kilkaset tysięcy członków. Liga ma rozbudowany aparat, przystosowany do zaspokajania trosk dnia powszedniego, do szkolenia w różnych gałęziach kobiet zmuszonych do utrzymywania rodzin, do udzielania pomocy doraźnej i opieki koniecznej dla matki i dziecka.

Kobiety swoją liczebnością przewyższają znacznie mężczyzn. Jest sprawą pierwszorzędnej wagi, w jakim kierunku idą sympatie polityczne pełnoprawnych obywatelek w Polsce. Chociaż Liga Kobiet jest organizacją bezpartyjną, albo raczej ponadpartyjną, jest sprawą jasną, że wytyczna całej jej działalności odpowiada zasadniczej linii demokracji ludowej, reprezentowanej w bloku czterech stronnictw. Dominujący wpływ ma stanowisko obu partii robotniczych, które poprzez wspólność działania zmierzają do ostatecznego połączenia całej klasy robotniczej pod jednym sztandarem.

Przeważająca liczba kobiet nie ma wyrobienia politycznego. Kilkadziesiąt lat ruchu wyzwoleńczego kobiet nie może wyrównać zaległości tysiąc leci. Przez długie okresy kobiety cieszyły się troskliwą opieką różnych „pasterzy", którzy dokładali starań, żeby „rząd dusz" spoczywał niepodzielnie w ich rękach. Na wszystkie klęski życiowe nie można było znaleźć innego lekarstwa, jak uciekanie się do opieki boskiej, realizowanej na ziemi dobroczynnością. Nie było w tamtych okresach polityki socjalnej, dającej klasie robotniczej odpowiednie mieszkania, zarobki wystarczające na utrzymanie rodziny, zaspokojenie potrzeb dzieci, kształcenie młodzieży — tak chłopców, jak i dziewcząt.

Od spełnienia tych wszytkich postulatów zależy możliwość rozwoju całego pokolenia, a więc i przyszłość Polski. Jeżeli polityka społeczna nie obejmuje jeszcze całości tych zagadnień, — bo ich objąć jeszcze nie może, — muszą działać organizacje pomocnicze. Taką właśnie organizacją jest Liga Kobiet, uświadamiająca kobiety, że ich czynny udział w wielkim dziele odbudowy i przebudowy ma wielkie znaczenie, że nie wolno im czekać na zmiłowanie boskie, że trzeba zakasać rękawy i wywalczyć sobie samodzielność.

Jeżeli znaczenie Ligi Kobiet w miastach jest wielkie, to na prowincji, zabitej deskami, nabiera charakteru wprost misyjnego. Nie jest to już tylko akcja opiekuńcza, zresztą bardzo ważna, ale akcja wychowawcza, uświadamiająca kobiety o ich prawach i obowiązkach, o polskiej rzeczywistości, o zdobyczach ludu w miastach i na wsi, o tym, że władzę dzierżą niepodzielnie robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca.

Koła Ligi Kobiet, coraz liczniejsze w całej Polsce, walczą z ciemnotą, zabobonem, wskazują nowe drogi, prowadzące do uzdrowienia mocno zachwianych stosunków rodzinnych, do uznania przez dzieci ważnej roli matek, które należy kochać i szanować.

Oczywiście również matki muszą rozumieć, że „dawne dobre czasy" się skończyły bezpowrotnie i że stosunek rodziców do dzieci i odwrotnie kształtuje się na nowych podstawach.

Liga Kobiet dociera do tych najbardziej zaniedbanych ośrodków, gdzie słońce wyzwolenia jeszcze nie dotarło. Budzi kobiety z uśpienia, udzielając im pomocy materialnej i moralnej, łączy tysiące kobiet z nizin społecznych pod wspólnym zawołaniem w wielką armię, włączając ją do aktywnego życia w dziedzinie gospodarczej w pierwszym rzędzie, żeby obudzić następnie zainteresowania polityczne.

Klęską narodów są wojny, niszczące najdroższą i najbliższą komórkę każdej kobiety: rodzinę. Liga Kobiet wypisała na swoim sztandarze hasło najistotniejsze: „Pokój". Kobiety całego świata, zjednoczone w Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, której Liga jest członkiem, wypowiedziały wojnę wojnie. Kilkadziesiąt milionów kobiet — to orędowniczki pokoju. Dają one wyraz swoim przekonaniom o konieczności porozumienia między narodami całej kuli ziemskiej.

W tym duchu działa w Polsce Liga Kobiet, te hasła jednają jej posłuch. Po przeżyciach ostatniej wojny, tylko zbrodniarze - kapitaliści w trosce o swoje fortuny, mogą dążyć do organizowania nowej wojny. Boją się oni „czerwonego niebezpieczeństwa", „bolszewizmu moskiewskiego", a w rzeczywistości lękają się własnych robotników i chłopów, władzy w rękach tych „wrogów" wewnętrznych. Tę grę haniebną trzeba oświetlić najjaśniejszymi reflektorami, trzeba zedrzeć maskę z twarzy obłudników, którzy ze słowem bożym na ustach, z zakłamanymi frazesami o obronie cywilizacji zachodniej przed „wschodem", — zatruwają dusze jadem nienawiści rasowej, wyznaniowej i narodowej.

W marcu br. obradowała w Warszawie druga Konferencja Kobiet PPS. Jedna z uchwał wzywa towarzyszki, żeby gremialnie zapisywały się do Ligi Kobiet, oddając tej organizacji swoje wyrobienie polityczne, społeczne i organizacyjne. Jest to słuszna uchwała, świadcząca o właściwej działalności Ligi Kobiet. Polityczne organizacje kobiet PPS i PPR spotkają się w Lidze Kobiet, żeby zgodnie i wspólnie przeprowadzić akcję uświadomienia kobiet o ważności ich współpracy, kiedy Polska własnym wysiłkiem wybija się na jedno z czołowych miejsc wśród państw demokracji ludowej.

Wspólne szkolenie pogłębia zbliżenie ideologiczne

Okólnik wydziałów szkoleniowych CKW PPS i KC PPR

Nawiązując do wspólnego okólnika CKW PPS i KC PPR który ustalił szereg wskazań organizacyjnych na okres przygotowania do jedności obydwu partii, wydziały szkoleniowe CKW PPS i KC PPR opracowały wspólną instrukcję, zawierającą szczegółowe wytyczne realizacji zadań, postawionych przez władze centralne obu partii w dziedzinie zbliżenia ideologicznego ich członków na gruncie światopoglądu marksistowskiego.

Okólnik KC PPR i CKW PPS zalecił, jak wiadomo: a) ujednolicenie i połączenie szkolenia partyjnego na szczeblach kursów fabrycznych i terenowych (dzielnica, miasto, powiat), oraz b) maksymalne uzgodnienie programów, wszechstronną wymianę doświadczeń i prelegentów na szczeblach szkół wojewódzkich i centralnych.

W celu wykonania tych zaleceń, wydziały szkoleniowe CKW PPS i KC PPR postanowiły, że następny kolejny turnus partyjnych kursów terenowych we wszystkich zakładach pracy na dzielnicach oraz w miastach wydzielonych i powiatowych, odbywać się będzie wspólnie. Kursy te winny się rozpocząć 10 maja. Sieć wspólnego szkolenia zostanie rozszerzona. Nauka odbywać się będzie na kursach według programu i na podstawie konspektów do każdego tematu, opracowanych centralnie.

W celu zapewnienia kursom terenowym stałego operatywnego kierownictwa na szczeblach Komitetów powiatowych i miejskich, powołuje się wspólne Komisje Szkolenia Partyjnego, w skład których wejdzie po dwóch przedstawicieli z każdej partii.

Dobór słuchaczy na kursy przeprowadzają Komitety fabryczne, dzielnicowe i miejskie obydwu partii, przy udziale Komisji Szkolenia. Słuchaczem kursu może być każdy członek jednej z partii. W pierwszym rzędzie szkolony będzie aktyw partyjny. W czasie przyjmowania na kurs nie będzie stosowany żaden klucz liczbowy, a jedyną podstawą będą osobiste kwalifikacje kandydata.

Na szczeblu szkół wojewódzkich przewidziana jest m. innymi wymiana programów i materiałów szkolenia, wzajemne zapraszanie prelegentów, wspólne urządzanie obchodów i akademii między szkołami obydwu partii.

Czechosłowacki ruch robotniczy na drodze do jedności organicznej

PRAGA (telefonem). Komitet Centralny Czechosłowackiej Socjalnej Demokracji, opierając się na dążeniach mas robotniczych zorganizowanych w obu partiach marksistowskich, podjął jednomyślnie uchwałę, w której zwraca się do Rady Naczelnej CSD, by przedyskutowała sprawę jedności organizacyjnej ruchu robotniczego Czechosłowacji. Najbliższa sesja Rady Naczelnej CSD odbędzie się w dniach 17 i 18 kwietnia w Pradze.

Uchwała Komitetu Centralnego CSD zapadła na posiedzeniu w dn. 10 kwietnia, które odbyło się pod przewodnictwem tow. Zdenka Fierlingera. Omówiono w sposób wyczerpujący rozwój sytuacji politycznej oraz przedyskutowano propozycje Centralnej Rady Czechosłowackich Związków Zawodowych w sprawie wspólnej listy wyborczej Frontu Narodowego oraz obchodu Święta Majowego.

Komitet Centralny CSD jednomyślnie zaaprobował projekt utworzenia wspólnej listy wyborczej wszystkich stronnictw Frontu Narodowego, stwierdzając, że lista taka jest gwarancją, iż nastąpi zjednoczenie mas pracujących Czechosłowacji i Front Narodowy wkroczy na drogę realizacji socjalizmu. Komitet Centralny CSD uznał również, że wspólna lista wyborcza przyczyni się do zacieśnienia jedności klasy robotniczej.

*

Jak podaje PAP na nadzwyczajnym posiedzeniu KC Czechosłowackiej Partii Komunistycznej powzięto jednomyślną uchwałę o wystawieniu w wyborach parlamentarnych, które się odbędą 23 maja, jednej listy kandydatów partii Frontu Narodowego.

Po poprzednich podobnych uchwałach Czeskiej Partii Socjalistycznej (dawniejszych narod.-soc.) i Katolickiej Partii Ludowej, wszystkie cztery partie wchodzące w skład Frontu Narodowego wyraziły swą zgodę na propozycję przewodniczącego Rady Związków Zawodowych w sprawie wystawienia wspólnej listy kandydatów.

Strajki i inflacja podważają gospodarkę USA

N. JORK (PAP). Sytuacja strajkowa w St. Zjednoczonych nie uległa zmianom. Brak węgla spowodował bezczynność około 200 tys. robotników innych gałęzi przemysłu, tak że wraz ze strajkującymi górnikami pozostaje poza pracą około 600 tys. robotników. W dniu 15 kwietnia wejdzie w życie rozporządzenie rządu o zmniejszeniu o połowę ruchu pasażerskiego i towarowego pociągów, poruszanych węglem.

W poniedziałek 12 kwietnia przywódca związku górników amerykańskich John Lewis stanie przed sądem dla wyjaśnienia, dlaczego nie usłuchał nakazu sądowego o przerwaniu strajku.

Kwartalne sprawozdanie Rady Doradców Gospodarczych prezydenta Trumana podkreśla stale wzrastające tendencje inflacyjne w gospodarce amerykańskiej.

Mimo przejściowej zniżki cen na giełdach towarowych w lutym br., wskaźnik cen stale wzrasta. Obniżka podatków, uchwalona ostatnio przez Kongres i oczekiwane żądania robotników ponownej podwyżki płac, noszą w sobie niewątpliwie zarodki inflacji. Przeszło 6 miliardowe kredyty na pomoc zagraniczną oraz znajdujący się w przygotowaniu zakrojony na szeroką skalę program zbrojeniowy, również zwiększają niebezpieczeństwo inflacji.

Amerykanie opracowali statut zalążka „Wielkich Niemiec"

PRAGA (SAP). Korespondent Telepress donosi z Londynu, że amerykański generał Clay i jego polityczny doradca, Murphy, opracowali tzw. „statut okupacyjny", który ma zastąpić stan „bezwarunkowej kapitulacji", istniejący w Niemczech od maja 1945.

„Statut" mający na celu utworzenie państwa zachodnich Niemiec, jako zalążka „Wielkich Niemiec", został już aprobowany przez amerykański departament stanu i brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych.

W dniu 8 kwietnia 1948, generał Clay w swoim sztabie w Berlinie zaznajomił przedstawicieli W. Brytanii, Francji i krajów Beneluxu z zasadami tego planu, proponując natychmiastowe utworzenie Tryzonii i kolejne zorganizowanie rządu zachodnich Niemiec oraz „wszechniemieckiego Reichstagu" we Frankfurcie. Angloamerykańskie i francuskie władze okupacyjne — według tego projektu — przeniosą się również do Frankfurtu pozostawiając w Berlinie tylko ośrodki służby szpiegowskiej.

Generał Clay zaproponował, ażeby bezpośrednio po utworzeniu rządu zachodnich Niemiec, kraje, które podpisały traktat w Brukseli, zaofiarowały zachodnim Niemcom przyłączenie się do traktatu brukselskiego na równych warunkach.

Propozycja ta wywołała wprost osłupienie u przedstawicieli Francji i krajów Beneluxu, gdyż brukselski traktat zawiera gwarancje przeciwko niemieckiej agresji.

Generał Clay miał oświadczyć, że nie ma podstaw do odsunięcia Niemiec przez kraje, które podpisały traktat brukselski, a to z uwagi na uznanie Niemiec za równego partnera w planie Marshalla.

Na Budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej

Codziennie dalsze instytucje deklarują sumy na budowę Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej. W dniu wczorajszym — między innymi — Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane zadeklarowało na ten cel 1 milion zł. zgłaszając równocześnie gotowość wykonania wszelkich robót budowlanych związanych ze wzniesieniem Centralnego Domu, po cenie kosztów własnych.

Również w dniu wczorajszym pracownicy fabryki silników we Wrocławiu, członkowie PPS i PPR postanowili złożyć na budowę Centralnego Domu pół miliona złotych. Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Katowicach przekazała 250 tysięcy złotych. Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Skórzanego — 50.000 zł., OKZZ Województwa Warszawskiego — 50.000 złotych.

Jednocześnie, zarówno oba OKZZ jak i Związek Pracowników Przemysłu Skórzanego wzywają wszystkie podległe sobie instytucje i członków do nadsyłania wpłaty na fundusz budowy Centralnego Domu.

17 i 18 bm. cała Polska uczci pamięć gen. Swierczewskiego

W dniu 17 i 18 kwietnia odbędą się na terenie całej Polski uroczystości związane z uczczeniem rocznicy śmierci gen. Swierczewskiego. Obchód pierwszej rocznicy śmierci bohaterskiego żołnierza-rewolucjonisty urządzany jest w trzecią rocznicę prowadzonych przez Niego zwycięskich walk II Armii Wojska Polskiego nad Odrą i Nysą. Fakt ten określa charakter uroczystości. Celem obchodu jest uczczenie pamięci gen. Swierczewskiego jako bohatera Polski Ludowej.

Centralne uroczystości ku czci gen. Swierczewskiego odbędą się w Warszawie. W dniu 17 kwietnia o godz. 10 nastąpi w Muzeum Wojska otwarcie wystawy poświęconej pamięci gen. Swierczewskiego. Wystawa obejmować będzie bogaty zbiór fotografii generała z różnych okresów Jego życia, pozostałe po nim pamiątki i dokumenty. Tego samego dnia odbędzie się w „Romie" uroczysta akademia ku czci gen. Swierczewskiego.

W dniu 18 bm. na cmentarzu wojskowym na Powązkach nastąpi odsłonięcie pomnika - sarkofagu gen. Swierczewskiego.

We wszystkich uroczystościach wezmą udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych i Wojska Polskiego

Śmierć przywódcy niemieckiej Partii Liberalno-demokratycznej

W sobotę 10 kwietnia zmarł nagle na atak serca przewodniczący Liberalno-Demokratycznej Partii Niemiec w strefie wschodniej dr Wilhelm Kuelz przeżywszy lat 73. Dr Kuelz był równocześnie jednym z najbardziej czynnych działaczy Kongresu Ludowego oraz gorącym zwolennikiem współpracy Niemiec ze Zw. Radzieckim. W okresie Republiki Weimarskiej zmarły był ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy oraz przewodniczącym Niemieckiej Partii Demokratycznej. W r. 1930 został wybrany głosami lewicy na stanowisko prezydenta Drezna. W okresie hitlerowskim Dr Kuelz wycofał się z życia politycznego prowadząc kancelarię adwokacką. W r. 1945 po załamaniu się Trzeciej Rzeszy dr Kuelz stanął na czele LDP w strefie wschodniej. Na ostatnim Kongresie Ludowym w Berlinie został wybrany wiceprzewodniczącym Kongresu Ludowego.

Wybuch rewolucji w Kolumbii przerwał Konferencję Panamerykańską

Antyrobotnicza polityka doprowadziła do bratobójczej walki

Agencja Reutera donosi z Bogoty, że wskutek rewolucji, która wybuchła w Kolumbii, obradująca w stolicy Kolumbii Konferencja Panamerykańska musiała przerwać swe prace.

N. JORK (PAP). Z Bogoty donoszą, że walki na ulicach miasta trwają. Zwolennicy partii liberalnej na znak protestu przeciwko zamordowaniu przywódcy liberałów Gaitana — zaatakowali gmachy rządowe i opanowali je. Policja stanęła po stronie powstańców. Sprowadzono oddziały wojskowe, które odmówiły posłuszeństwa i zbratały się z tłumem. Centrum miasta zostało zajęte przez rewolucjonistów.

Budynek, w którym toczą się narady Konferencji Panamerykańskiej, został poważnie uszkodzony.

Min. Marshall udał się do miejscowości, położonej pod miastem Bogota.

Członkowie delegacji krajów amerykańskich nie opuszczają swych hoteli i czekają na możliwość opuszczenie Bogoty. Delegacja Stanów Zjednoczonych usiłuje powstrzymać inne delegacje od wyjazdu z Bogoty, pragnąc doprowadzić do „formalnego odroczenia konferencji".

Agencja Reutera donosi, że delegaci Argentyny i Urugwaju postanowili wycofać się z Konferencji Panamerykańskiej.

Ewakuacja delegacji

WASZYNGTON (PAP). Z Bogoty nadeszły tu wiadomości, według których minister spraw zagranicznych Peru Armando Reveredo zwrócił się do Marshalla z prośbą, by St. Zjednoczone oddały do dyspozycji delegacji na Konferencję Panamerykańską samoloty ze strefy Kanału Panamskiego, gdyby położenie wymagało ewakuowania tych delegacji.

Revoredo zaproponował również kontynuowanie konferencji w Limie, stolicy Peru.

Wielu delegatów na Konferencję Panamerykańską pozostaje już drugi dzień bez żywności.

PARYŻ (PAP). Według informacji agencji France Presse z Waszyngtonu, uważają tam za prawdopodobne, że IX Konferencja państw amerykańskich przerwana wskutek rewolucji w Bogocie, będzie kontynuowana w Waszyngtonie.

Chybione orędzie Trumana

N. JORK (PAP). Bezpośrednio przed wybuchem powstania w Kolumbii na posiedzeniu Konferencji Panamerykańskiej, odczytano orędzie prezydenta Trumana. Orędzie to — jak wiadomo — domaga się przyznania 500 milionów dolarów na rzecz Ameryki Łacińskiej. Podczas gdy delegacja amerykańska spodziewała się, że odczytanie orędzia Trumana wywoła entuzjazm — wszyscy delegaci przyjęli je grobowym milczeniem.

Burzliwymi oklaskami natomiast przyjęto oświadczenie delegata Kuby, Guillermo Belt, który podkreślił, że propozycje St. Zjednoczonych świadczą o tym, że Waszyngton pragnie porzucić politykę dobrego sąsiedztwa i czyni starania o specjalne przywileje dla swych przemysłowców i kupców w Ameryce Łacińskiej.

Gdzie jest Marshall?

WASZYNGTON (PAP). Podsekretarz Stanu Lovett usiłował rozmówić się telefonicznie z Marshallem ale usiłowania te nie dały wyniku.

N. JORK (PAP). Według doniesień z Bogoty, członkowie ambasady USA stracili chwilowo łączność z Marshallem, są jednak przekonani, że nic nie grozi jego osobie.

„Sytuacja jest opanowana"

N. JORK (PAP). W ostatniej chwili nadeszły wiadomości o przybyciu wojsk wiernych rządowi z prowincji do Bogoty. Wojska te — jak podają dzienniki amerykańskie — zdobyły część stolicy i radiostację. Prezydent dr Ospina Perez, przeciwko któremu wystąpili powstańcy — wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że „sytuacja jest opanowana".

Stan wyjątkowy

N. JORK (PAP). Kolumbijski rząd Pereza lansuje wiadomości jakoby zdołał już „opanować sytuację". Dokładne miejsce pobytu tego rządu nie jest znane. Wiadomo jedynie, że prezydent Perez ogłasza obecnie swe proklamacje przez radio z Pereira w Południowej Kolumbii. Zarządził on wprowadzenie stanu wojennego.

Doniesienia napływające od korespondentów zagranicznych stwierdzają, że sytuacja jest w dalszym ciągu niejasna.

Inna rozgłośnia kolumbijska wzywa robotników do poparcia rewolucji z bronią w ręku. Liberalna Junta proklamowała strajk generalny.

Geneza rewolucji

N. JORK (PAP). Według doniesień prasowych z Bogoty, zabójstwo lewicowego przywódcy partii liberalnej Gaitana i poważne niepokoje, jakie wynikły następnie w stolicy Kolumbii i na terenie całego kraju, stanowią punkt kulminacyjny nieustannych starć jakie miały miejsce w ciągu ostatnich miesięcy między liberałami kolumbijskimi a rządową partią konserwatywną.

Liberałowie oskarżają konserwatystów o usiłowanie zapewnienia sobie drogą terroru dyktatury.

Zamordowany zdradziecko Gaitan cieszył się dużym autorytetem wśród robotników i klasy średniej. Występował on przeciwko oportunistycznym przywódcom prawego skrzydła partii liberalnej. W walce przeciwko reakcyjnemu rządowi prezydenta Pereza, liberałowie opierali się na masach, które ujawniały niezadowolenie z powodu antyrobotniczej i antydemokratycznej polityki konserwatystów.

Radio kolumbijskie doniosło, że rewolucyjny komitet partii liberalnej podjął się sprawowania funkcji rządu.

Zamach stanu w Paragwaju?

N. JORK (PAP). Według nadeszłych tu wiadomości, w Asuncion, stolicy Paragwaju, doszło do zamachu stanu, który został jednak stłumiony przez policję.

Policja paragwajska twierdzi, że zamach ten pozostaje w związku z rewolucją w Kolumbii i że w obu tych wypadkach chodziło o zerwanie Konferencji Panamerykańskiej w Bogocie.

Delegacja fińska opuściła Moskwę

MOSKWA (PAP). W dniu 9 kwietnia wyjechała z Moskwy fińska delegacja rządowa, która podpisała pakt o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej ze Związkiem Radzieckim.

Przed wyjazdem z Moskwy premier Finlandi Pekkala, oświadczył, że układ przyczyni się niewątpliwie do usunięcia dawnych uprzedzeń i do utrwalenia prawdziwego pokoju pomiędzy Związkiem Radzieckim a Finlandią i stosunków niezwruszonej przyjaźni.

Przemówienie wygłoszone przez Generalissimusa Stalina na przyjęciu wydanym na cześć delegacji fińskiej — powiedział Pekkala — przepojone było uczuciem sympatii w stosunku do Finlandii. Zachowamy w pamięci to przemówienie i przekażemy je narodowi fińskiemu.

Tow. Kubecki nowym wojewodą pomorskim

W dniu 10 kwietnia br. objął w Bydgoszczy urzędowanie nowy wojewoda pomorski tow. Ignacy Kubecki, dotychczasowy prezydent m. Włocławka.

Energetyka wykonała plan produkcyjny w 105 procentach

W ciągu trzech pierwszych miesięcy br. elektrownie podległe Centralnemu Zarządowi Energetyki wyprodukowały łącznie 1.050.359.000 kWh (kilowatgodzin) wobec zaplanowanych 1.001.532.000 kWh. Tym samym plan produkcyjny energetyki za pierwszy kwartał 1948 roku wykonany został w 105 procentach.

W marcu bież. roku zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Energetyki wyprodukowały 345.130.000 kWh wobec zaplanowanych 330.982.000 kWh, tym samym plan za marzec wykonany został w 104,1%.

Obrady Komitetów PPS i PPR nad zagospodarowaniem Odry

GLIWICE (tel. wł.). Z inicjatywy wojewódzkich komitetów PPS i PPR odbyła się w Gliwicach specjalna konferencja, dotycząca zagospodarowania Odry. W wyniku wygłoszonych referatów i ożywionej dyskusji uznano problem Odry za zagadnienie ogólnopaństwowe wielkiej wagi stwierdzając, że posiada ono doniosłe znaczenie dla zacieśnienia stosunków gospodarczych Polski z Czechosłowacją oraz krajami naddunajskimi. Konferencja określiła zadania zmierzające do szybkiej realizacji omawianych zagadnień zarówno na czas najbliższy jak i na dalsze okresy gospodarcze.

Reakcja włoska nie przebiera w środkach

Manewry taktyczne USA na Radzie Bezpieczeństwa

RZYM (obsł. wł.) — Delegat St. Zjednoczonych Austin zgłosił na Radzie Bezpieczeństwa wniosek o dopuszczenie Włoch do ONZ. Delegat radziecki Gromyko stwierdził w swej replice, że ponowne wysunięcie kandydatury Włoch jest manewrem taktycznym celem pozyskania wyborców do parlamentu włoskiego na rzecz partii rządzących.

Gromyko dodał, że ZSRR popiera kandydaturę Włoch, żąda jednak równości w prawach członków ONZ dla Węgier, Rumunii, Finlandii i Bułgarii, które również jak Włochy, należą do byłych państw nieprzyjacielskich i winny być zgodnie z układem poczdamskim traktowane jednakowo po zawarciu traktatów pokojowych.

Wobec veta Związku Radzieckiego wniosek amerykański nie przeszedł wprawdzie, niemniej był obliczony na wyraźne poparcie de Gasperi'ego w nadchodzących wyborach.

Z innej strony, jak podaje SAP, bawiący nad Lago Maggiore Leon Blum konferował z przedstawicielem włoskiej „trzeciej siły" Saragatem. Tematem rozmów była kampania wyborcza.

Radio rzymskie podało, że francuskie, brytyjskie i amerykańske władze okupacyjne Nemiec wydały specjalne wizy dla obywateli włoskich, przebywających na terenie Niemiec w celu skłonienia ich do udania się do Włoch dla wzięcia udziału w wyborach.

Wszystkie te zabiegi, mające na celu podtrzymanie „demokracji" włoskiej przy władzy w istocie obracają się przeciw niej. Dziennik rzymski „Buon Senso" stwierdza, że chrześcijańska demokracja popiera i finansuje „Włoski Ruch Społeczny", który jest przedłużeniem partii faszystowskiej. Dziennik stwierdza, że oddziały szturmowe chrześcijańskiej demokracji są złożone z członków „Włoskiego Ruchu Społecznego".

Otwarcie międzynarodowej konferencji w sprawie pomocy dla Wolnej Grecji

Delegaci 20 krajów pozdrawiają armię gen. Markosa

W Paryżu rozpoczęły się wczoraj obrady międzynarodowej konferencji zwołanej w sprawie pomocy dla Grecji demokratycznej. W konferencji biorą udział delegaci 20 krajów Polskę reprezentuje tow. Dłuski — członek Komitetu Centralnego PPR i komisji wykonawczej Polskiego Komitetu Pomocy Grecji Demokratycznej.

Pośród wybitniejszych osobistości, które przybyły na konferencję, wymienić należy: członka Izby Gmin Zilliacusa, członka rady miejskiej N. Jorku i działacza Amerykan Labur Party — Conolly, sekretarza francuskiej partii komunistycznej Jacques Duclos i innych.

Przemówienie powitalne wygłosił wielki poeta francuski — Paul Eluard.

Mówca wyraził żal, że niektórzy delegaci nie mogli przybyć na czas wskutek „trudności paszportowych", spowodowanych przez rząd francuski.

Propozycja przesłania greckiej armii demokratycznej pozdrowienia od uczestników konferencji została przyjęta przez obecnych długo niemilknącymi oklaskami.

Posiedzeniu poobiedniemu przewodniczył prof. Weibell. Po odczytaniu licznych telegramów powitalnych zabrał głos członek Izby Gmin Zilliacus, który uwypuklił znaczenie interwencji anglo - amerykańskiej w Grecji z punktu widzenia międzynarodowego.

Mówca napiętnował metody imperialistycznej interwencji. Zdaniem Zilliacusa, celem rządów angielskiego i amerykańskiego jest zachowanie i restauracja kapitalizmu w Europie przy użyciu gwałtu. Taktyka brutalnej interwencji była przewidziana od dawna w czasie wojny przez Churchilla i byłaby zastosowana wszędzie, gdyby nie ludowe ruchy oporu, które rozwinęły się w czasie wojny i sparaliżowały te plany. Ale ta polityka churchillowska została w pełni urzeczywistniona w Grecji.

Delegat amerykański Conolly, który popiera kandydaturę Wallace'a, pozdrowił z kolei uczestników konferencji w imieniu Amerykańskiego Komitetu Pomocy dla Grecji Demokratycznej, utworzonego przy amerykańskiej Partii Pracy. Mówca zapewnia, że Grecja demokratyczna ma za sobą sympatię wielkiej części narodu amerykańskiego, który, wbrew pozorom, nie popiera polityki Trumana.

Conolly przypomina, że proklamowanie tzw. doktryny Trumana, tj. polityki wojskowego nacisku i interwencji, wywołało tak silną reakcję opinii, że trudno byłoby tę politykę zamaskować planem Marshalla, który również nie jest popularny.

Piętnując psychozę antykomunistyczną w Ameryce, Conolly oświadcza w konkluzji: „Rozumiemy dobrze, że jeśli dziś pozwolimy zdelegalizować partię komunistyczną, jutro przyjdzie kolej na Labur Party, na partię Wallace'a i na związki zawodowe. Walka nasza jest walką na śmierć i życie. Ale wierzymy w naród amerykański i w zwycięstwo naszej sprawy".

Delegat boliwijski, wspominając ostatnie wypadki w Kolumbii, zapewnił, że uczucia, które ożywiały mieszkańców Bogoty, oburzonych z powodu nacisku Stanów Zjednoczonych, są podzielane przez wielkie masy ludności Ameryki Łacińskiej.

Przygotowania do Kongresu Zw. Zaw. w Polsce

W KCZZ odbyła się pod przewodnictwem sekretarza KCZZ tow. Jędrzejowskiego konferencja z udziałem przedstawicieli Warszawskiej Rady Związków Zawodowych, OKZZ i Zarządu Głównego Związków Zawodowych, poświęcona zagadnieniom przygotowawczym do II/VIII Kongresu Związków Zawodowych w Polsce.

Śląsk wita reemigrantów z Westfalii

ZABRZE. — Do Zabrza przybył pierwszy transport górników reemigrantów z Westfalii. Powracającym do kraju rodakom społeczeństwo Zabrza oraz władze przemysłu węglowego zgotowały serdeczne przyjęcie. Dziękując za serdeczne przyjęcie repatriant Najdecki dał wyraz swej radości z możności powrotu do ojczyzny po długich latach tułaczki na obczyźnie.

105 proc. planu wykonał w marcu państwowy przemysł metalowy

Państwowy przemysł metalowy wykonał w marcu zakreślony mu na ten miesiąc plan w 105 proc.

Najpoważniejsze wyniki osiągnięto w dziale obrabiarek do drzewa, gdzie wykonano ponad 206% planu oraz w dziale szlifierek — około 194% planu. Przemysł obrabiarkowy wykonał m .in. 104,2 % tokarek i 100% tokarek kolejowych, 109,6% pił do metali i obrzynarek.

W dziale produkcji środków transportowych najlepsze wyniki dała produkcja węglarek, która (oprócz produkcji Zakładów Ostrowieckich) wyniosła około 108%. Tendrów kolejowych wykonano 110%, a plan produkcji parowozów, wagonów osobowych i ciągników — w 100%. Maszyny i narzędzia rolnicze wyprodukowano w 101%.

Spośród tzw. „wyrobów masowych" w marcu na pierwsze miejsce wysunęła się produkcja siatek do szkła zbrojonego (około 133%), nitów (119%), wkrętów kolejowych (118%), wyrobów śrubowych (117%) oraz lin (106%). Ogółem w dziale tym wykonano przeszło 118% planu.

11.IV - Dzień byłego więźnia politycznego

Henryk Świątkowski

Płomienny protest

11 kwietnia jest międzynarodowym dniem b. więźnia politycznego, więźnia faszyzmu.

W dniu tym dziesiątki tysięcy członków Międzynarodowej Federacji b. więźniów politycznych faszyzmu (F.I.A.P.P.) z osiemnastu państw Europy zgłaszają swój płomienny protest przeciwko anglo-amerykańskiemu imprerializmowi, który pragnie odbudować agresywne Niemcy, który popiera faszyzm w Hiszpanii i Grecji oraz sprzyja reakcji w innych krajach.

Rok temu na Kongresie F.I.A.P.P. w Paryżu przedstawiciele b. więźniów politycznych osiemnastu państw Europy uchwalili:

„Aby umocnić wolność i pokój i nie dopuścić do nowej agresji... by ofiary dziesiątków milionów bohaterów i męczenników nie były daremne... należy przede wszystkim zniszczyć faszyzm z korzeniami wszędzie, gdziekolwiek on istnieje, — faszyzm jawny i faszyzm zamaskowany“.

Kongres zwrócił uwagę wszystkich narodów na konieczność obalenia faszyzmu, „który przejawia się jeszcze w poszczególnych krajach np. Grecji, a który istnieje jeszcze w Hiszpanii“.

W międzynarodowym dniu b. więźnia politycznego setki tysięcy b. ofiar hitlerowskiego terroru zgłaszają protest przeciwko niegodnym praktykom amerykańskiego Trybunału w Norymberdze, rozgrzeszającego niemieckich zbrodniarzy wojennych, a nawet usprawiedliwiającego bestialskie rozstrzeliwanie bohaterskich partyzantów, broniących niepodległości swojego kraju. Zgłaszają oni protest przeciwko odmowie wydawania przez państwa zachodnie państwom pokrzywdzonym niemieckich zbrodniarzy wojennych, przeciwko postępowaniu władz anglo - amerykańskich, zmierzającemu do odbudowy Niemiec niebezpiecznych dla pokoju.

Rok temu na Kongresie F. I. A. P. P. w Paryżu delegaci b. więźniów politycznych Europy oświadczyli, że „nie dopuszczą do tego, by ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za zbrodnie oraz zniszczenie i ruiny w Europie, mogli obecnie korzystać z zaufania lub pobłażania“. Protestowali „przeciwko okazywaniu łaski i przebaczenia“ zbrodniarzom norymberskim i katom obozowym. Żądali „wydania niemieckich zbrodniarzy wojennych, celem osądzenia ich w państwach, gdzie popełnili zbrodnie“.

Wreszcie w stosunku do Niemiec żądali „całkowitego rozbrojenia, rzeczywistej denazyfikacji, realnej demokratyzacji instytucyj, odszkodowań, *całkowitego uznania wszystkich postanowień poczdamskich*“.

Po upływie roku od uchwał powziętych w Paryżu, b. więźniowie polityczni zmuszeni są stwierdzić, że ich słuszne żądania nie zostały spełnione przez państwa zachodnie.

Imperializm anglo - amerykański — to kierownicza siła międzynarodowego obozu reakcji. Broń jego i jego emisariusze sieją śmierć w Grecji, w Chinach, w Indonezji. Jest on wrogiem klasy pracującej całego świata, jest on podżegaczem do nowej wojny. Dlatego imperializmowi anglo - amerykańskiemu przeciwstawiają się szerokie rzesze b. więźniów politycznych, stojąc twardo w obozie demokracji, pokoju, niepodległości i wolności narodów.

Himmler „wizytuje“ Mauthausen



Himmler (na czele) i Kaltenbruner w otoczeniu SS-Mannów zwiedzają obóz w Mauthausen w 1941 roku. Z boku „Lagerschreiber“, niemiecki więzień, wysługujący się SS-owcom

Ci muszą zwyciężyć

Napisała Krystyna Żywulska

Andrzej jest z zawodu budowniczym. W czasie wojny był w obozie koncentracyjnym kilka lat. Wzięli go z łapanki. Andrzej jest szczerym, prostym człowiekiem i nikt go nigdy politycznie nie uświadamiał. Poplątały mu się więc sprawy i wydarzenia. A było to tak:

Po latach haniebnej poniewierki, dręczącego głodu, kiedy już jako stępiały strzęp człowieka oczekiwał w nieuchronnej kolejce swej śmierci, otworzyły się wrota obozu i z potężnego czołgu wysiadł amerykański żołnierz. Wyglądał tak samo, jak tysiące ludzi na świecie. Spojrzał na przeraźliwie nędzne postacie leżące pod obozowymi barakami i zwyczajnie, po ludzku rzekł: „Jesteście wolni“.

Z początku Andrzej płakał. Tyle razy marzył o takiej chwili, a teraz nie wierzył, że nadeszła naprawdę.

Przyjaciel jego dogorywał obok, nic już nie rozumiał z tego, co się dzieje wokoło. Andrzej szarpał go i wołał: „Zbudź się! Ożyj! Amerykańska demokracja do nas przyszła“!

To, co się wydarzyło, zgadzało się dokładnie z dotychczasowymi pojęciami Andrzeja. Zawsze mu mówili, że w Ameryce jest demokracja. Teraz więc demokracja zwyciężyła faszystów niemieckich. Tak musiało być.

Andrzej wrócił do kraju. Wrócił do swego zawodu. Dowiedział się wszystkiego o wojnie, o powstaniu, o niezwykłych walkach pod Stalingradem, o bohaterstwie żołnierza Armii Czerwonej i o wyzwoleńczej armii polskiej.

Jednocześnie przeczytał w gazecie o niepojętej roli Ameryki w nowym powojennym świecie. Z coraz większym zdziwieniem dowiadywał się o pobłażliwości wobec Niemiec, o stanowisku wobec naszych Ziem Odzyskanych. I o tym, że w Hiszpanii, Grecji, Palestynie tysiące ludzi podobnych Andrzejowi ciągle jeszcze ginie w koncentracyjnych obozach, a Ameryka wysyła broń dla tych samych faszystów, którzy niegdyś gnębili Andrzeja.

— To nie mój żołnierz — tłumaczył Andrzej wszystkim wokoło. — Ten który uratował mi życie, na pewno nic o tym nie wie. Mój wybawca nie pozwoliłby na to. Widział przecież jak wyglądają ofiary faszystowskich zbrodni.

To na pewno nie twój żołnierz, tłumaczono Andrzejowi. Twego żołnierza wczoraj wysłano w czołgu przeciw Niemcom, jutro wyślą go razem z Niemcami przeciw tobie.

— Jakże to? nie mógł zrozumieć.— Przecież tam jest demokracja, przecież mnie wyzwolił demokratyczny żołnierz amerykański!

— Amerykanie wyzwolili wiele obozów koncentracyjnych. Ale Marshall jest także Amerykaninem. A jego plan chce odrodzić przemysł niemiecki, a jego plan prowadzi do nowej wojny.

Andrzej długo nie mógł rozróżnić pojęcia o dwóch demokracjach. Z jednej strony majaczył mu się wciąż żołnierz, wyciągający do niego rękę, żołnierz, który mówił: „Jesteście wolni“, i ten sam żołnierz, miażdżący swym potężnym czołgiem — jego — Andrzeja. W takich chwilach dezorientacji i zwątpienia mówił:

„Pragnę tylko w spokoju budować. Czemu miałby mi ktoś w tym przeszkodzić? Czemu zwłaszcza miałby to być ten sam ktoś, który tak niedawno uratował życie mnie i tylu innym?

Lecz kiedy stawiał fundamenty swego domu, odbywał się właśnie Sąd w Norymberdze, gdzie uniewinniono pierwszego zbrodniarza wojennego.

Pięły się wzwyż piętra Andrzejowego domu, a na świecie piętrzyły się sprzeczności — w Grecji, Chinach, Indonezji, Hiszpanii lała się bezustannie krew.

Wreszcie zbudował swój dom. W Norymberdze w tym czasie orzekli, że rozstrzeliwanie zakładników w czasie wojny nie jest aktem bezprawnym, że egzekucje partyzantów nie są zbrodnią. Zwolnieni zostali z wszelkiej odpowiedzialności generałowie niemieccy z b. feldmarszałkiem Listem na czele.

Andrzej założył rodzinę. Urodził mu się syn. Rzekł do syna:

— Ty musisz być szczęśliwy. Ty nie dowiesz się nigdy, że istniały komory gazowe duszące ludzi i zastrzyki zabijające dzieci. Walczyć będziesz tylko o pokój. I będziesz budował. Gdy wyrośniesz, nie będzie już na świecie fabrykantów broni, którzy dbają o to, aby wojny trwały.

I wtedy dowiedział się, że wielki przemysłowiec niemiecki Krupp, ten sam, dzięki któremu Hitler zdobył władzę, ten sam, który zaopatrywał Rzeszę w broń, a obozy koncentracyjne w narzędzia tortur — został przez Amerykański Trybunał Wojskowy uniewinniony z zarzutu przygotowania wojny napastniczej.

— Mój żołnierz, ten, który mi uratował życie, nic o tym nie wie — powtarzał Andrzej ze smutnym uporem.

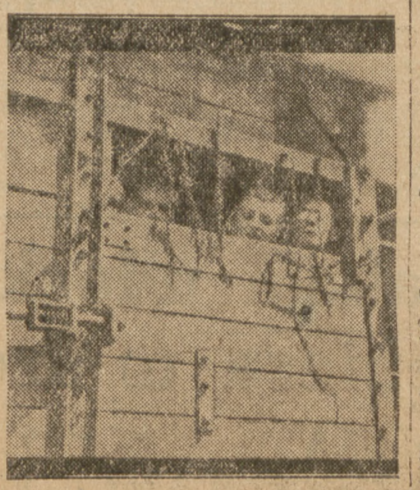
Nie ma na świecie dwóch demokracyj. Nie może nazywać się demokracją kraj, który po ostatniej najstraszliwszej z wojen finansuje bezkarnie fabryki broni, popiera obozy śmierci, walczy z bojownikami o wolność dla swoich narodów.

Nie może nazywać się demokracją kraj, gdzie po trzech latach tak upragnionej wolności uniewinnia się największych zbrodniarzy wojennych, gdzie jawnie podżega się do nowej wojny.

Tysiące jest na świecie Andrzejów, którzy pragną budować, tysiące jest amerykańskich żołnierzy, którzy pragną nieść w darze wolność ciemiężonym narodom.

Ci muszą zwyciężyć.

W transporcie



W odrutowanych wagonach bydlęcych, dusząc się i ginąc z pragnienia, przybywali więźniowie do obozu.

W dzień wyzwolenia



Taki obraz przedstawił się oczom armii wyzwoleńczych w kwietniu i maju 1945, po wkroczeniu na teren obozów koncentracyjnych.

Grzegorz Timofiejew

Kamienny dzień

Myśli dawne, wspomnienia nieważkie
ulatują jak mgła nad jesienią.
Dopaliłem się woskiem i jaskrem
i zszarzałem podobny kamieniom.

Iskrą godzin i minut i sekund
pod dłutami kamienny dzień pryska.
I wykuwa tak rzecz o człowieku
każdy cios, gdy uderza mnie z bliska.

Rąk w agonii nie krwawi mnie dotyk
tylko pisze na piasku testament,
żebym z życia brał więcej prostoty
i o śmierci zwyczajną miał pamięć.

Śmierć oglądam spokojniej i częściej,
prawdy dotąd ukryte — poznaję.
I tak łączę się z ludzkim nieszczęściem,
jakbym drugi raz zżywał się z krajem.

(Z książki pt. „Wysoki płomień“)

Jerzy Rawicz

Rozmowy obozowe

— Jak wyjdziemy na wolność...

— Tak. Wyjdziesz na wolność, ale przez komin.

— Nie przeszkadzaj. Jak wyjdziemy na wolność, będą nas wszędzie fetować, bośmy cierpieli bardzo. Na kolejach będą nas za darmo przewozić, do kin bezpłatne wejście, w restauracjach i kawiarniach będą stoliki dla byłych więźniów.

— To tak? Będziesz żył z procentów z obozowego kapitału?

— Nie. Nie chcę tego, tylko tak myślę.

— A co będziesz robił?

— Czy ja wiem? Czy my jeszcze będziemy zdolni do uczciwej pracy? Czy jesteśmy normalnymi ludźmi?

— A ja myślę tak. Zrobię jakiś wielki kant. Przypominam sobie, przed wojną kiedyś odnosiłem z banku do biura, w którym pracowałem, 80.000 złotych. Te pieniądze dla mnie nie istniały, tak, jakbym miał w teczce jakieś bezwartościowe papierki. A dzisiaj, nie wiem ,czy nie wziąłbym sobie tych peinędzy. Fabryka nie zbankrutowałaby. Fabrykant miał forsy do diabła i trochę. A ja żyłbym za te pieniądze, rozumiesz, żyłbym. Wszystko jedno, gdzie. Znalazłbym dokumenty, może pojechałbym za granicę i żyłbym. A tak—co? Męczyłem się, spałem, często nie było 5 groszy na papierosa, i po co?. A teraz lager.

A co? Może chcesz mi mówić o etyce, o uczciwości, o obowiązkach! Gwiżdżę na etykę, na uczciwość i na obowiązki. Moim obowiązkiem jest żyć. Moją etyką jest żyć. Moją uczciwością jest żyć.

— Dlaczego w takim razie nie zorganizujesz[1]) chleba z łóżka zuganga[2]). Ty wiesz przecież, że cugang— to frajer zielony. A ty mu chleba nie zabierzesz. Mało tego, dasz jeszcze w mordę temu, co go skrzywdzi. Gdzie twoja teoria?

— Eee, głupi jesteś, daj mi spokój. To co innego.

— Nie, to nie jest „co innego“. Tylko, że wy wszyscy, jak z wami gadać, to można by pomyśleć, że już jesteście, jak ci niemieccy bevauerzy[3]), ale jak przychodzi do czego, to okazuje się, że to tylko gęba paskudna. I dobrze, że tak jest. Bo inaczej niktby z nas nie wyszedł...

✶

— Jak wyjdę z lagru i przyjdę do domu, to zaprowadzę zupełnie inne porządki. Ustawię żonę i dzieci na vordermann i seitenrichtung i powiem: Stillgestanden, Muetzen ab[4]), tata przyjechał! A potem, potem będę dopiero panem domu, tak, jak trzeba. Już mi nikt po głowie nie będzie jechał, już żadna ciotka ani inny diabeł nie będzie miał prawa mieszać się do moich spraw, a dzieciaki, no, niech spróbują nie słuchać...

— Ale wróć przedtem.

— A tak. Wróć. Och, Jezu jakbym ja chciał jeszcze wrócić.

✶

Czego, frajer się martwisz? Co ty wymyślisz? Nie martw się, jak wyjdziemy na wolność, to dopiero będzie życie!

— Tak, ty wyjdziesz może na wolność, ale ja — to nie.

— Ja wiem, o czym ty myślisz. Ty myślisz, że nie wyjdziesz na wolność, bo ty jesteś Żyd. A ja jestem Polak, to ja wyjdę na wolność. To już teraz nie ma znaczenia. Widzisz, do komina idą zarówno Polacy, jak i Żydzi.

— Tak. Ale Polacy tylko niektórzy, a Żydzi — wszyscy. Nie myśl, że mówię to rozgoryczony. Mnie nie byłoby lżej, gdyby Polacy szli do komina tak jak Żydzi. Byłoby może jeszcze ciężej. Tak przynajmniej jest świadomość, że ktoś to przeżyje, że ktoś będzie mógł kiedyś po wojnie opowiedzieć, jak to było, jak myśmy tu żyli i jak myśmy tu umierali. Ale — wiesz obiektywnie, że ja nie mam szansy na przeżycie, a ty ją masz.

— Co tam będziesz filozofował. Wiesz jak jest. Dzisiaj żyjesz, a jutro cię diabli wezmą. I tak każdego z nas, cośmy tutaj. A może nie jutro, a zaraz, za chwilę. Żyj chwilą, nie myśl. To i tak nic nie pomoże.

— Widzisz, są jeszcze inne sprawy. Ty dostajesz list z domu, wiesz, że masz jeszcze jakieś oparcie, wiesz że jak ci się szczęśliwie uda wyjść, to masz jeszcze dom, masz jeszcze życie, wiesz, dokąd iść. A ja, gdybym wyszedł, nie wiedziałbym, dokąd pójść. Ty wiesz, moi wszyscy skończyli się tutaj, w Birkenau. Powiedzmy, wojna się skończyła, brama lagrowa otwarta, dokąd pójść, co robić ze sobą? Jak znaleźć się w tym obcym świecie. Od czego zacząć, tworzyć dom na nowo? Czy to da rady? Czy ktoś z nas potrafi jeszcze zacząć od nowa? Dla ciebie, widzisz, to jest przerwa w życiu, urlop przymusowy, niedobry, straszny urlop, ale tylko przerwa. Jak wyjdziesz z lagru, to zaczniesz życie akurat w tym miejscu, gdzie je przerwałeś, kiedy cię aresztowali. A dla mnie — to jest koniec.

— Nie masz racji. Ja wiem przecież, że Żydzi są solidarni, pomagają sobie nawzajem. Dużo Żydów jest w Ameryce, którzy nie wycierpieli tego, co wy tutaj, oni wam pomogą, dadzą możność stworzenia nowego życia, oni rozporządzają wielkimi możliwościami.

— I ty wierzysz w to, co mówisz? Pomogą nam Żydzi amerykańscy... A czym oni nam teraz pomagają? Napiszą jeszcze piętnaście artykułów w gazetach, będą protestować, zapadną uchwały na wiecach, A po wojnie, wiesz, co po wojnie zrobią? Tutaj, gdzie jest w Birkenau krematorium, postawią pomnik. Na pomniku napiszą: Pamięci poległych braci europejskich. A pomnik ten postawią z procentów z funduszów, jakie uzbierali sobie w czasie wojny na dostawach. Wygłoszą piękne przemówienia, przyjadą we frakach i cylindrach i jedwabnymi chusteczkami będą ocierali sobie łezkę, która jak na złość nie zechce się pokazać. Potem z uspokojonymi sumieniami pojadą z powrotem do Ameryki, i będą na nowo robili forsę. Tak oni nam pomogą, rozumiesz?

✶

— Wiesz, o czym ja marzę? O tym, żeby się bić. Nie o tym, żeby wyjść na wolność, ale o tym, żeby się bić. Żebym teraz wyszedł z lagru i dostał karabin, nie myślałbym ani przez chwilę o żonie i dzieciakach, nie chciałbym się z nimi zobaczyć, chciałbym tylko bić się.

— Ja wiem, co to jest. Na wolność chyba się i tak nie wyjdzie, a żyć chce się, jak jasna cholera. Ale, jak już umierać, to jak człowiek. Ja wiem jedno, że ja do gazu nie pójdę na pewno. Jestem dość długo w lagrze, żeby zorientować się, kiedy zechcą mnie wziąć do komina. Wtedy, wszystko jedno, gołymi łapami rzucę się na esmana, zabije, zastrzeli, wiadomo, ale nie będzie to pieska śmierć. A to jest najważniejsze.

— Tak, to prawda. Widzisz, bije cię skurwysyn, a ty stoisz na baczność, nie zasłonisz się rękami, bo wiesz, że będzie bił więcej, a może zabije. To jasne. Ludzie tego może nie zrozumieją, ci, którzy nie byli w lagrze. Nie zrozumieją tego i poczytają nas za tchórzy. A to nie tchórzostwo. Więcej odwagi potrzeba, żeby dać się bić i nie zasłonić się ręką, aniżeli skoczyć mu do gardła. Nie sztuka w lagrze umrzeć, sztuka żyć. Tutaj u nas jest odwrotnie, niż na całym świecie. ONI może tego nigdy nie potrafią zrozumieć. Jak długo jest jedna szansa na sto że pozostaniesz przy życiu, trzymaj się tej szansy, jak tylko możesz. Dopiero wtedy, kiedy wiesz, że i tej szansy nie ma, dopiero wolno ci reagować.

— A trzeba mieć dużą siłę woli, ażeby to tłumić w sobie. Wiesz niekiedy boję się co to z nas będzie, jeśli wyjdziemy kiedy na wolność. Czy to, co tak długo w sobie tłumiłeś, nie wybuchnie z całą siłą? Czy my wtedy potrafimy reagować normalnie? Czy jeśli ktoś ci powie jakieś słowo, które ci się nie spodoba, nie będziesz natychmiast bił w mordę?

[1]) „organizować“ w gwarze obozowej— zdobyć, ukraść.

[2]) „zugang“ — nowy więzień.

[3]) „Berauer“ — skrót od „Berufsverbrecher“ — zawodowy przestępca, w obozie otrzymywał zielony winkiel.

[4]) „Vordermann und Seitenrichtung“— rozkazy równania w szeregach podczas apelów. „Stillgestanden, Muezen ab“ — baczność, czapki zdjąć!

11-18 kwietnia-Tydzień Ziem Zachodnich

Wkład Ziem Odzyskanych do gospodarki narodowej

Prawie trzyletni okres pracy nad odbudową i uruchomieniem przemysłu Ziem Odzyskanych wykazuje dosadnie czym są te ziemie dla całości polskiego życia gospodarczego. Niezależnie od tego, wielki wysiłek włożony w dzieło odbudowy przemysłu na tych Ziemiach stał się dowodem naszych zdolności organizacyjnych i kolonizatorskich, umacniających w nas samych wolę dalszej pracy.

Rozszerzenie bazy surowcowej

Jednym z podstawowych elementów uprzemysłowienia są surowce. Ziemie Odzyskane przyniosły tu polskiej gospodarce bogate wiano. Scalone zostało Zagłębie Górnośląskie, u zyskaliśmy doskonały węgiel koksujący Zagłębia Dolnośląskiego, dzięki któremu hutnictwo nasze zyskało trwałe podstawy rozwoju. Hutnictwo to, wobec powiększonej bazy węglowej, będzie mogło już w latach najbliższych podwoić swą produkcję bez uszczuplenia ilości węgla, który przeznaczamy na wywóz.

Gdy mowa o węglu Ziem Odzyskanych nie można pominąć ogromnych złóż węgla brunatnego, którego eksploatacja na cele opałowe, a zwłaszcza na cele przeróbki chemicznej, odegra wielką rolę w rozwoju gospodarczym Polski.

Znacznemu zwiększeniu uległy również nasze zasoby rud cynkowo-ołowianych. Zyskaliśmy poza tym szereg kopalń, których przez r. 1939 nie posiadaliśmy w kraju. Na pierwszym miejscu wymienić tu wypadnie rudy miedzi, które tworzą podstawę dla rozwoju hutnictwa tego metalu i rudy arsenowe.

Jednym z bogactw naturalnych przyniesionych nam przez Ziemie Odzyskane są lasy. Dzięki nim już w rcku ubiegłym opanowaliśmy — w oparciu o szeroko rozbudowany na tych ziemiach przemysł papierniczy — brak papieru na rynku wewnętrznym, dzięki nim mogliśmy już w r. ub. podjąć wywóz drzewa. Również dzięki lasom Ziem Odzyskanych nie zabrakło nam i nie zabraknie drzewa na cele odbudowy kraju.

Dobre warunki dla uprzemysłowienia

Obliczono, że odbudowa przemysłu Ziem Odzyskanych podwoi nasz potencjał przemysłowy z 1939 r. Istnieją na tych ziemiach warunki, w których przemysł może się szybko rozwijać.

Jednym z takich warunków są dobrze rozbudowane osiedla, w których mieszkać mogą robotnicy fabryk. Pamiętać należy, że koszt budowy mieszkań dla robotników przekracza — z wyjątkiem przemysłu ciężkiego — koszt budowy i wyposażenia fabryki.

Budynki mieszkalne, które zastaliśmy na Ziemiach Odzyskanych sprawiły, że kwestia mieszkaniowa w Polsce nie przybrała rozmiarów katastrofalnych, co w rezultacie zahamowałoby tempo uprzemysłowienia kraju.

Drugim elementem sprzyjającym uprzemysłowieniu jest bogata sieć komunikacyjna, zarówno kolejowa, drogowa, jak i wodna, którą zastaliśmy na Ziemiach Odzyskanych. Decyzja budowy Nowej Huty w rejonie Kanału Gliwickiego nie jest dziełem przypadku lecz podyktowana została rachubami wykorzystania drogi wodnej Odry. Wpływ tej drogi na uprzemysłowienie zachodniej i południowej części kraju będzie olbrzymi. Stanowi ona naturalną linię wiążącą południowe, najbardziej uprzemysłowione połacie kraju z morzem. Zarówno 500 kilometrowy pas wybrzeża, jak i powiązanie go poprzez Odrę i Wisłę z całym krajem, wprowadzi wreszcie ład w geograficznym rozplanowaniu polskiego przemysłu.

Eksport Ziem Odzyskanych

W roku ubiegłym wywóz nasz osiągnął sumę blisko 300 milionów dolarów. Z sumy tej około 140 milionów dolarów przypada na Ziemie Odzyskane. Największą pozycję zajmuje węgiel kamienny, poza nim cały szereg innych surowców i produktów przemysłowych Ziem Odzyskanych ma dla eksportu polskiego olbrzymie znaczenie. Tak ogromnym swym udziałem w eksporcie ogólnokrajowym Ziemie Odzyskane służą odbudowie kraju.

Zatrzymując się tylko na najważniejszych pozycjach wkładu Ziem Odzysk. w dzieło przekształcania Polski w kraj nowoczesny i uprzemysłowiony, nie można pominąć ich znaczenia dla przebudowy ustroju rolnego Polski. 6 milionów hektarów użytków rolnych Ziem Odzyskanych pozwoliło na poważne rozładowanie przeludnienia wsi, które w warunkach życia przedwojennego było jedną z największych klęsk trapiących nasz kraj.

Nie jest przesadą twierdzenie, że bez Ziem Odzyskanych odbudowa zniszczonego straszliwie ostatnią wojną kraju nie byłaby możliwa.

Co mówią liczby

Powierzchnia Ziem Odzyskanych, a więc obszarów położonych na zachód od granicy Państwa z roku 1939 po linii Nysy Łużyckiej i Odry wraz z niewielkim przyczółkiem na zachodnim brzegu Odry u jej ujścia, oraz obszary byłych Prus Wschodnich wraz z terytorium b. Wolnego Miasta Gdańska, wynosi

102,8 tys. km. kwadrat.

Wobec tego, że obszar całej Rzeczypospolitej wynosi 311,7 tys. kilometrów kwadratowych, Ziemie Odzyskane stanowią jedną trzecią terytorium naszego Państwa.

Długość granicy morskiej, a więc linii wybrzeża Bałtyku wzrosła ze 140 km. (wraz z półwyspem Helskim) do 497 km, zmieniając zasadnicze możliwości rozwoju gospodarczego Polski.

Administracyjnie obszar Ziem Odzyskanych wszedł w skład województw nowoutworzonych: **olsztyńskiego** (19 tys km. kw.), **szczecińskiego** (30 tys. km. kw.), **wrocławskiego** (24,7 tys. km. kw.), oraz województw, które powstały z połączenia obszarów dawnych ziem z Ziemiami Odzyskanymi a mianowicie: białostockiego (Z. O. 2,6 tys. km kw.), gdańskiego (Z. O. i b. W. M. Gdańsk 4,1 tys. km kw.), poznańskiego (Z. O. 11 tys. km kw.) i śląskiego (Z. O. 9,7 tys. km kw.).

Na Ziemiach Odzyskanych znajdują się **cztery miasta** liczące już obecnie powyżej 100 tys. mieszkańców.

Na 13 jezior o powierzchni przekraczającej 20 tys. km kwadr. tylko dwa (Wigry i Gopło) leżą na ziemiach dawnych. Zyskaliśmy również sieć kanałów o poważnej długości łącznej **350 km.**

Obszary Ziem Odzyskanych zostały przez nas zaludnione w rekordowym tempie. Zaludnienie to zadało kłam wrogiej propagandzie, która mówiła, że na ziemiach nad Nysą i Odrą powstanie pustynia. Już dziś **liczba mieszkańców** Ziem Odzyskanych przewyższa

5 milionów ludzi

z czego około 1 milion stanowią Polacy zamieszkali tam od wieków. Dalszą pojemność ludnościową Ziem Odzyskanych szacuje się na 2 miliony ludzi.

Na Ziemiach Odzyskanych znajduje się ponad

6 milionów ha gruntów,

które były użytkowane rolniczo. Rok przyszły zakończy już akcję likwidowania ugorów powojennych, które już dziś stanowią nieznaczny tylko procent. Spośród gleb na Ziemiach Odzyskanych wyróżnia się zwłaszcza gleba północnej części Dolnego Śląska, stanowiąca **obszar pszenno - buraczany.** Już w minionej kampanii pod uprawą buraka znajdowało się na Ziemiach Odzyskanych **65 tys. ha.**

Obszar leśny Ziem Odzyskanych sięga **3 milionów hektarów,** na 7 milionów ha na terenie całego Państwa. Jest to wkład tym cenniejszy, że niemiecki okupant oszczędzał lasy na tych ziemiach więcej, niż na terenach dawnej Polski.

Przemysł na Ziemiach Odzyskanych uległ znacznemu zniszczeniu w końcowej fazie wojny. Już jednak obecnie pracuje na tych ziemiach **ponad 1.200 państwowych zakładów przemysłowych,** co stanowi

35% państwowych zakładów przemysłowych całej Polski

Przemysł ten zatrudnia **ponad 300 tys. robotników.** Liczba zatrudnionych Niemców, która w połowie ubiegłego roku wynosiła 7%, obecnie zbliża się do zera.

Produkcja tego przemysłu wynosiła w r. 1945 — **11% polskiej produkcji przemysłowej.** W r. ub. udział ten wzrósł co najmniej **do 25%.** Należy przy tym zwrócić uwagę, że dynamika zarówno przyrostu liczby zakładów jak i liczby zatrudnionych jest dla Ziem Odzyskanych większa niż dla całej Polski.

Przed r. 1939 posiadaliśmy 67 kopalń węgla kamiennego, których produkcja wynosiła około 36 milionów ton. Ziemie Odzyskane przyniosły nam **26 kopalń,** których produkcja wynosiła **24 miliony ton.**

Przemysł hutniczy, zniszczony na Ziemiach Odzyskanych w 85%, uruchomił już **20 zakładów,** dających około **30% produkcji krajowej.**

Z szeregu przemysłów, które na Ziemiach Odzyskanych zajmują poważne pozycje wymienić należy **przemysł metalowy,** z szeregiem wielkich zakładów, zatrudniających 30% ogółu polskich metalowców, **przemysł papierniczy,** stanowiący 45% naszego stanu posiadania, **przemysł cukierniczy** którego produkcja wynosi 30% wytwórczości krajowej, **przemysł energetyczny, drzewny, włókienniczy, i materiałów budowlanych.**

Aktywizacja Wybrzeża częścią programu morskiego

Wśród poszczególnych rejonów Ziem Zachodnich, Wybrzeże — obok Dolnego Śląska — zasługuje na specjalną uwagę. Przemawia za tym szereg względów, przede wszystkim natury gospodarczej. Wybrzeże jest terenem szczególnie charakterystycznym dla minionego okresu pierwszych lat odbudowy. W przeciągu niedługiego stosunkowo czasu opustoszałe niemal obszary powstały do nowego życia — co więcej — wykazały niespotykaną żywotność na wszystkich odcinkach, osiągnęły rezultaty dotrzymujące kroku innym dzielnicom Polski.

Okno na świat

Wybrzeże jest częścią kraju łączącą nas bezpośrednio z całym światem, oddającą morza do dyspozycji naszej przedsiębiorczości, naszych interesów. Możliwości te wykorzystujemy rozbudowując flotę handlową, rozwijając rybołóstwo morskie. Pomimo znacznych trudności osiągnęliśmy na tym odcinku poważne rezultaty. W chwili odzyskania niepodległości nasza flota handlowa znajdowała się poza granicami kraju, po powrocie jej do kraju liczyła ona 75,8% tonażu przedwojennego. W ciągu roku 1947 nasz stan posiadania wzrósł do poziomu 133,3% tonażu przedwojennego. Plany rozwojowe na tym odcinku oparliśmy na zdrowych podstawach, uruchamiając własne stocznie, nastawione zarówno na remont jaki budowę nowych jednostek. Flotylla rybacka liczy niemal dwa razy więcej jednostek niż w roku 1939. Połowy morskie wzrastają w szybkim tempie, umożliwiając zarówno eksport jak i zwiększenie spożycia ryb w kraju.

Rozwój naszej aktywności na morzach, zwiększenie obrotów handlowych przy użyciu własnych czy też obcych środków transportowych, nie jest do pomyślenia bez osiągnięcia dostatecznej zdolności przeładunkowej portów morskich. Rezultaty uzyskane w Gdańsku (tworzącym jeden zespół z położoną na Ziemiach Dawnych Gdynią), w Szczecinie oraz mniejszych portach Pomorza Zachodniego, świadczą, że zdolność przeładunkowa kształtuje się na wysokim poziomie. Trwające prace nad odbudową nadbrzeży, oczyszczaniem basenów, uruchamianiem urządzeń przeładunkowych, stanowią rękojmię, że plany przeładunków będą nadal wykonywane, przyczyniając się do harmonijnego funkcjonowania całokształtu aparatu gospodarczego. Plan inwestycyjny portów morskich zwraca szczególną uwagę na aktywizację Szczecina,— przewiduje się również przekopanie kanału przez mierzeję elbląską, co przyczyni się niewątpliwie do wzrostu znaczenia Elbląga, stawiając go bodaj na czwartym miejscu na liście portów polskich.

Rozbudowa portów postępować musi z jednej strony — stosownie do postulatów stawianych przez transport morski, z drugiej zaś — przez ich zaplecze. Postulaty zaplecza są oczywiście czynnikiem decydującym, do którego porty i komunikacja morska winny być dostosowane. Porty nasze, a szczególnie Szczecin, mają tu przed sobą szerokie pole działania. Rolą ich w przyszłości stanie się bowiem nie tylko zaspokojenie potrzeb gospodarki polskiej, ale także państw Basenu Naddunajskiego. Tędy bowiem prowadzi najkrótsza droga wiodąca z Europy północnej do południowo-wschodniej.

Rośnie znaczenie tranzytu

Obecnie, charakter przeładunków towarowych w portach odzwierciedla strukturę naszych obrotów z zagranicą. Przeważający odsetek tonażu tych ładunków przypada na eksport, który znów w całości niemal składa się z towarów masowych (węgiel stanowi 93%). W imporcie, składniki o poważnym tonażu to jedynie rudy żelaza i ropa naftowa. Zmniejszenie rozpiętości między tonażem eksportu i importu, aczkolwiek ważne ze względu na lepsze wykorzystanie tonażu przychodzących okrętów, nie jest zagadnieniem łatwym. Znaczna część importowanych przez nas artykułów o charakterze masowym przychodzi drogą lądową. Zmiana sytuacji może być jednak osiągnięta poprzez wzmożenie tranzytu. W roku ubiegłym tranzyt wyniósł 8% całokształtu obrotów w portach, był to jednak dopiero okres wstępny aktywności na tym odcinku. Warunkiem koniecznym, realizowanym już zresztą, jest usprawnienie urządzeń tranzytowych. W ramach tego zagadnienia osobną pozycję zajmuje kwestia lepszego wykorzystania południkowych, śródlądowych dróg wodnych, a szczególnie Odry. Obok wielkiego zadania, budowy kanału Odra—Dunaj, wymagającego co prawda znacznych nakładów, lecz mogącego przynieść nieobliczalne korzyści, wymienić należy: konieczność ukończenia prac oczyszczających koryto rzeki, podniesienie poziomu wody co dałoby możność użycia barek o większym tonażu, inwestycje w taborze, itp. Zagadnienie drogi wodnej Śląsk—Odra—Szczecin posiada znaczenie tak pierwszorzędne, że nakłady czynione w celu jej aktywizacji, — jakkolwiek poważne — zamortyzowałyby się z pewnością w szybkim tempie.

Ważna pozycja zaplecza

Znaczenie Wybrzeża dla całokształtu życia gospodarczego Polski nie ogranicza się bynajmniej do roli łącznika pomiędzy innymi, bardziej rozwiniętymi częściami kraju a zagranicą. Bezpośrednie zaplecze Odzyskanego Wybrzeża—Pomorze, posiada wszelkie dane aby stać się dzielnicą o szeroko rozbudowanym życiu gospodarczym. Osiągnięte rezultaty — czy to na odcinku rolnictwa czy przemysłu — wykazują wielki potencjał rozwojowy tych terenów.

(K.)

Jak pracuje PZZ

Sekretarz Generalny Polskiego Związku Zachodniego Dr. Czesław Pilichowski udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu o działalności PZZ.

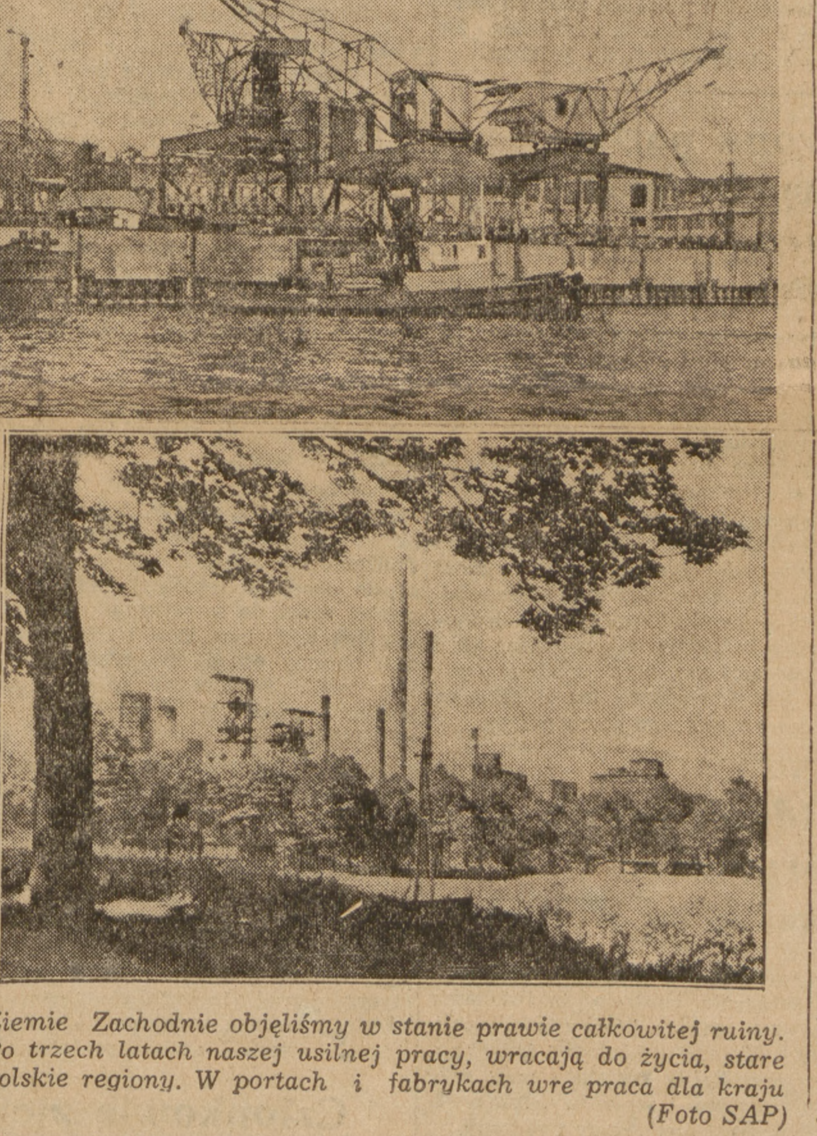
— W pierwszym okresie po reaktywowaniu PZZ w listopadzie 1944 r., cały wysiłek skupiał się przede wszystkim dookoła organizowania i odbudowy okręgów związków w całej Polsce w miarę oswobadzania kraju przez Wojsko Polskie i Armię Radziecką. PZZ szybko stał się organizacją na tyle silną, że mógł przejąć na siebie zadanie technicznej pomocy na odcinku osadnictwa.

Jeśli chodzi o prace społeczno - polityczne PZZ współpracował z administracją państwową w dziedzinie akcji weryfikacyjnej i rehabilitacyjnej, w zbieraniu dokumentów dotyczących zbrodni niemieckich, jak również w usuwaniu śladów niemczyzny na Ziemiach Odzyskanych.

Obecnie na pierwsze miejsce wysuwa się działalność kulturalno - oświatowa Związku. Koncentrujemy nasze wysiłki w organizowaniu domów społecznych PZZ i kursów repolonizacyjnych dla młodzieży i dorosłych spośród polskiej ludności rodzimej na Ziemiach Zachodnich. W tej chwili czynnych jest 21 domów społecznych PZZ, a 7 znajduje się w stadium organizacji Z funduszów społecznych PZZ wypłacił w latach 1946/47 na te domy 3.190.000 zł., na stypendia dla uczącej się młodzieży Ziem Odzyskanych wypłacono 1.200 tys. zł., na podręczniki szkolne 600 tys. zł., na kursy dla przedszkolanek z Warmii, Mazur i Śląska — 400 tys. zł., wysłano w latach 1945/46 do zakładów szkolnych na Ziemiach Odzyskanych — 21.763 książki.

— PZZ prowadzi szeroką akcję wydawniczą, korzysta z radia i filmu, organizuje imprezy specjalne. PZZ zbiera też i rozpowszechnia informacje o Ziemiach Odzyskanych, zagadnieniach niemieckich itp. Dotychczas wyszło 140 numerów tygodnika „Polska Zachodnia“ w łącznym nakładzie przeszło 1,5 miliona egzemplarzy, 25 numerów miesięcznika „Strażnica Zachodnia“, o nakładzie przeszło 70 tys. egzemplarzy i prawie 80 numerów „Nowin Opolskich“ w łącznym nakładzie ponad 600 tys. egzemplarzy.

Nasza gospodarka na Ziemiach Zachodnich



Ziemie Zachodnie objęliśmy w stanie prawie całkowitej ruiny. Po trzech latach naszej usilnej pracy, wracają do życia, stare polskie regiony. W portach i fabrykach wre praca dla kraju
(Foto SAP)

Literacki trud Ziemi Odzyskanej

Eugeniusz Paukszta „Trud ziemi nowej“. Księgarnia Ziem Zachodnich, Poznań, 1948 r. Zofia Petersowa „Liczyrzepa duch gór Olbrzymich“, „Wiedza“, Warszawa 1948 r. Tymoteusz Karpowicz „Legendy pomorskie“, Polskie Pismo i Książka — Szczecin 1948.

Mamy do zanotowania trzy nowe pozycje literackie o Ziemiach Odzyskanych: Eugeniusz Paukszta w powieści „Trud ziemi nowej“ pisze o Ziemi Mazurskiej. Tymoteusz Karpowicz w „Legendach pomorskich“ przenosi nas w słowiańską bajkowość Pomorza Zachodniego i Szczecina, Zofia Petersowa w zbiorze „Liczyrzepa, duch gór“ przypomina polskie źródła legend na Dolnym Śląsku. Trzy książki — trzy tematy z najważniejszych części Ziem Odzyskanych.

Literatura ta odpowiada przede wszystkim wymogom chwili, realizuje określone zamówienie społeczne. Woła się przecież tyle i pisze o konieczności literackiego opracowania polskiej historii Ziem Zachodnich. Oto są książki, które bodajże w części wypełniają lukę.

„Trud ziemi nowej“ — Eugeniusza Paukszty cechuje przydatność wychowawcza i narodowa. Książka sugestywnie opowiada o pierwszych krokach Polski na Ziemi Mazurskiej — to jej najważniejsze znaczenie. Pod tym kątem świadomie podjętej służby należy na tę powieść patrzeć i w tym sensie próbować oceny.

Akcja dzieje się w latach 1945 — 46 na Mazurach, w Olsztyńskim, we wsi zamieszkałej przez autochtonów Mazurów, nasiedlonej repatriantami z Wileńszczyzny, a podminowanej jeszcze resztą ludności niemieckiej i bandami. Jak się wtedy żyło? — na to odpowiedź daje wspomniana książka. Stanowi ona zbeletryzowaną relację, kronikę dni i nocy mazurskich. Dotąd temat ten poruszany był przez publicystykę; Paukszta po raz pierwszy pokusił się o artystyczną powieściową wypowiedź.

Ziemia Mazurska przeżyła wyjątkowo dramatyczne koleje losu. Niemczona przez siedem stuleci, twardo stawiała opór, lecz lata współżycia z Niemcami, lata katorgi i prześladowań musiały zostawić swój bolesny ślad i odezwały się tragedią w niejednej rodzinie. Oto rodzina Topków w powieści Paukszty. „Ojciec i dziewczyna — twardzi Polacy zostają, pracują dla nowej Polski. Syn Hans — zniemczony spiskuje i szkodzi, wreszcie opuszcza ziemię ojców i wyjeżdża z transportem wysiedleńców do Rzeszy.

Charakterystyka postaci mazurskich, obserwacja życia autochtonów na Mazurach urasta w powieści Poukszty do naczelnego zagadnienia.

Tej stronie życia przeciwstawiona jest inna: chłopstwo wileńskie zostaje przerzucone przez PUR na osiedlenie na Mazury. Współżycie tych stron, konflikt, wzajemna nieufność, walka i konieczność porozumienia się, stanowią główną pasję zbeletryzowanej relacji Paukszty. Sprawy te porusza autor z umiłowaniem i szczerze, nie waha się odsłonić nadużyć, pomyłek i zawodów.

Zanim z obu szczepów zawiązuje się owoc, którym jest nowa Polska, nie brakuje przejść dramatycznych. Paukszta ukazuje je w postaciach głównych bohaterów: Heleny Topkówny z Mazurów i Zygmunta Woźnickiego z repatriantów. Dzieje wzajemnych nieporozumień i wzajemnej miłości symbolizują życie na Ziemi Mazurskiej.

„Trud ziemi nowej“ Paukszty spełnia szlachetną rolę powieściowego informatora o Ziemi Mazurskiej. Akcja toczy się wartko, daje epickie obrazy pracy, działań ludzkich i przeżyć, zawiera piękne krajobrazy. W sumie książka jest wartościową lekturą i ważką pozycją w naszym życiu kulturalnym.

Dwie pozostałe książki „Liczyrzepa, duch gór“ Zofii Petersowej, oraz „Legendy pomorskie“ Tymoteusza Karpowicza należą do literatury baśniowej, ale wiążąc uczucia młodzieży z Dolnym Śląskiem i Pomorzem Szczecińskim spełniają jednocześnie rolę wysoce pożądaną, narodową i dydaktyczną.

Opowiadania o Liczyrzepie, barwnie i potoczyście strawestowane przez Zofię Petersową — należą do najwcześniejszej literatury dolnośląskiej. Pierwszy drukowany ślad odnajdujemy w książkach niemieckich, ale częste używanie imion słowiańskich, a nawet polskich, jak Halszka Janek, Halżbietka oraz cechy psychiczne, wskazują na rodowód słowiański.

Zasługą Petersowej jest, że pradawny temat słowiański wydobyła spod nalotu germańskiego, że ukazała nam legendową przeszłość Dolnego Śląska, że w opowiadaniach tych ożyła polskość tej ziemi: w miastach, wydarzeniach i ludziach.

Opowiadanie wstępne tłumaczy nazwę Liczyrzepy. Ludzie Dolnego Śląska od dawna wierzyli w przebywanie jakiegoś ducha w górach Olbrzymich. Wyobrażano sobie jego postać, kreślono rysy duchowe.

Skąd wzięło się przezwisko? Otóż duch gór zakochał się w córce wrocławskiego księcia. Porwał księżniczkę i urozmaicając jej czas niewoli podarował swej wybrance cudowną laskę, która zamieniała rzepy w pożądane przedmioty. Miała księżniczka tych rzep całe pole. Gdy duch gór oświadczył się o rękę pięknej wrocławianki, sprytna niewiasta powiedziała, że da odpowiedź, gdy duch gór przeliczy wszystkie rzepy na polu. Amant liczył rzepy, a księżniczka tymczasem czmychnęła. Jako złośliwe odnotowanie tego faktu przez ludową gadkę, powstało przezwisko Liczyrzepa. Ale duch gór Olbrzymich został mimo to wyposażony przez ludowe wierzenia w rysy dobre: pomaga biednym, karze bogatych i chciwych, uczy miłości rodzinnej, nie lubi niemieckich książąt. Opowiadanie, w którym Liczyrzepa każe Jędrkowi przysiąc wierność Dolnemu Śląskowi, stanowi piękną dydaktyczną klamrę, która zamyka książkę. Ilustracje M. Hiszpańskiej znakomicie podnoszą atrakcyjność treści.

„Legendy pomorskie“ oprowadzają nas po starym zakątku słowiańskim, pamiętającym pierwszych książąt szczecińskich i skandynawsko - germańskie najazdy. Dobrze zrobił autor, że zebrawszy dawne skarby legend i baśni, ocalił je od zapomnienia. Legendy zostały ułożone w porządku geograficznym. Wychodząc z wyspy Uznam, wędrujemy poprzez okolice Szczecina, dalej poprzez Nowogard aż ku Łebie. W treści opowiadań wyraziło się bujne życie pierwotne Zachodniego Pomorza, jego słowiańskość i walka o zachowanie właściwego oblicza.

G. T.

Od Sźczecina i Wrocławia po Rzeszów i Lublin rozbrzmiewają hasła jedności robotniczej

Organiczne zjednoczenie PPS i PPR pomnoży siły klasy robotniczej

Tow. tow. Rusinek i Szyr przemawiają na aktywie gdańskim

W sobotę odbyło się w sali Politechniki Gdańskiej wspólne zebranie aktywów PPS i PPR województwa gdańskiego.

Zebranie zagaił przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Duda-Dziewierz, który powołał do prezydium ttow.: przewodniczącego CKW PPS Rusinka, przedstawiciela KC PPR Szyra, wojewodę gdańskiego Zrałka, I sekretarza KW PPR Januszewskiego i I sekretarza WK PPS Górnego.

Na mównicę wchodzi z kolei, witany długotrwałymi oklaskami, tow. Rusinek. Mówca stwierdza, że w okresie 100 lat klasa robotnicza przeżyła klęski i zwycięstwa. Analiza klęsk zrodziła potrzebę scalenia sił. Hasło Manifestu Komunistycznego: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się“ nie tylko nie straciło nic na swej aktualności, ale w obliczu nowych ataków reakcji staje się bojowym zawołaniem dnia i jest realizowane w szeregu krajów Europy poprzez łączenie się partii komunistycznych z socjalistycznymi. Hasło to będzie realizowane w Polsce przez łączenie się PPS z PPR (oklaski).

Nie chcemy powtórzyć błędów przeszłości, a wziąć z tradycji naszej tylko to, co służy odbudowie kraju, co pogłębia rewolucję i służy ogólnemu postępowi na świecie.

Mówca charakteryzuje następnie okres piłsudczyzny, w następstwie którego zrodził się faszyzm. Druga wojna światowa dzięki decydującemu udziałowi ZSRR wyzwoliła narody Europy środkowej i wschodniej spod jarzma kapitalizmu. Obecnie wspólnym interesem narodów winno być zachowanie pokoju. W celu zrealizowania tego zadania partie robotnicze muszą kroczyć jedną drogą.

Tow. Rusinek zanalizował rozłam, jaki zaszedł w łonie Partii podczas okupacji i przedstawił osiągnięcia lewicy socjalistycznej, która wysunęła hasło odrodzenia PPS na bazie marksistowskiej.

Nowa partia klasy robotniczej winna pomnożyć siły obu partii i wyzwolić nowy entuzjazm w narodzie dla dalszej walki o pełną realizację programu Polski Ludowej (oklaski). Aby wnieść do tej nowej partii najlepsze wartości PPS oczyści działania widzą jedynie manewr mentów prawicowych i koniunkturalnych, które w umowie o jedności działania widzą jedynie manwer taktyczny, lub uważają Partię za odskocznię dla kariery.

Tow. Rusinek kończy swoje przemówienie słowami: „Budujemy wielki wspólny dom klasy robotniczej. Jedyną legitymacją członka nowej partii będzie dobra służba Polsce, rewolucyjność i ofiarność. Dzięki tym czynnikom osiągniemy wzrost dochodu społecznego, dobrobyt i szczęście kraju. Legitymacja przyszłej partii — to obowiązek i honor.

Po przemówieniu tow. Rusinka wchodzi na trybunę witany rzęsistymi oklaskami tow. Szyr. Mówca stwierdza, że przeżywamy historyczny moment dla polskiego ruchu robotniczego. Rodzi się jedna partia robotnicza, która będzie realizatorką budowy Polski socjalizmu.

— Fakt, że w Polsce jednolity front zmierza w szybkim tempie do jedności organicznej mógł nastąpić z powodu szeregu przyczyn tak polityki międzynarodowej, jak i związanych z przemianami społecznymi wewnątrz kraju. Należą do nich: ofensywa dolarowa imperializmu na kraje Europy Zachodniej, nagonka na Zw. Radziecki i kraje demokracji ludowej, posługiwanie się groźbą bomby atomowej. Do szybszego tempa w zjednoczeniu obu partii robotniczych przyczyniło się również zdemaskowanie prawicy socjalistycznej w krajach Zachodniej Europy. Obok tych zmian duży wpływ na natężenie procesów zcalania się obu partii, miały przemiany dokonane w Polsce. Nie tylko walka z okupantem, ale i wspólna praca w ciągu trzech lat stworzyły bazę i fundament realizacji jedności organicznej (oklaski). W ciągu 3 lat począwszy od reformy rolnej, poprzez nacjonalizację przemysłu, referendum, wybory, walkę z Mikołajczykiem i NSZ, dzięki pracy towarzyszy z PPR i PPS w fabrykach i hutach zrodziła się jedność polskiej klasy robotniczej (oklaski).

Wspólnie będziemy zwalczać wroga i poprowadzimy cały naród do dobrobytu — zakończył swoje przemówienie tow. Szyr.

Z kolei wywiązała się szeroka dyskusja, po której zebrani uchwalili rezolucję, formułującą zadania aktywów PPS i PPR woj. gdańskiego na okres przygotowań do jedności.

100 lat walki nie poszło na marne

Tow. Chełchowski i Kaciczak przemawiają w Rzeszowie

W sobotę odbył się w Rzeszowie na Rynku masowy wiec ludności miasta oraz w Teatrze Ziemi Rzeszowskiej odprawa aktywu wojewódzkiego PPS i PPR. Przedmiotem obydwu zgromadzeń było zagadnienie jedności organicznej PPS i PPR, które zreferowali: przedstawiciel CKW PPS tow. Kaciczak i przedstawiciel KC PPR tow. Chełchowski.

Tow. Kaciczak w przemówieniu swoim stwierdził: „Polski świat pracy musi wiedzieć, że ofensywa kapitalistyczna rozpoczęła się. Celem jej jest: 1) przeciwstawienie się naporowi swych mas domagających się reform społecznych, 2) umocnienie zagrożonej w swoich pozycjach reakcji we Francji i Włoszech, 3) usiłowanie odzyskania utraconych wpływów w krajach demokracji ludowej.

Nie możemy dopuścić, aby do nowej wspólnej partii przedostały się elementy ideologicznie nam obce, pragnące wpływać w przyszłości na linię wspólnej partii. Etap trzeci jest etapem, na który z tęsknotą oczekiwały masy robotnicze—jest etapem, na który z tęsknotą oczekiwały masy robotnicze—jest etapem o historycznej doniosłości. Proletariat przeciwstawił się ofensywie reakcji. Rok bieżący jest rokiem 100-letniej rocznicy ogłoszenia Manifestu Komunistycznego Karola Marxa i Fryderyka Engelsa. Toteż stając na barykadzie na wprost złączonej strachem koalicji wyzysku, egoizmu, wstecznictwa, oportunizmu, możemy oświadczyć: „100 lat doświadczeń nie poszło na marne. Znamy swego przeciwnika, znamy jego możliwości i metody walki. Dlatego w jedności widzimy naszą siłę. Wskazania Manifestu zostały wypełnione. Dziś klasa robotnicza Polski rozpoczyna swój marsz do socjalizmu“.

Następnie zabrał głos przedstawiciel KC PPR, tow. Chełchowski, który m. inn. oświadczył: „Jeśli pozostaje nam krótki okres czasu do zjednoczenia się, to należy przyśpieszyć usunięcie pozostałych różnic i pojęć w rozumieniu niektórych członków naszych partii. Nie oddają dobrej przysługi sprawie jedności organicznej ci peperowcy — jak powiedział tow. Wiesław — którzy w jej realizacji nie dostrzegają wspólnego zwycięstwa zarówno PPR, jak PPS, a widzą tylko zwycięstwo PPR. Dlatego określiłbym również niedźwiedzią przysługą bądź wprost szkodliwą robotą pracę tych pepesowców, którzy by mechanicznym komenderowaniem bez współpracy z PPR próbowali tworzyć jedność organiczną

Nowa zjednoczona partia będzie partią uczciwych marksistów

Przemówienie tow. Borejszy w Poznaniu

(Dokończenie ze str. 1)

kierowanych jako taran przeciwko Wschodowi. My wiemy dobrze: kto jest z Niemcami, ten jest przeciwko nam. Sile zachodniego imperializmu musi się przeciwstawić siła skonsolidowanego proletariatu, czemu też służy połączenie obu partii robotniczych w Polsce.

Jedność organiczna oznacza w praktyce nie rezygnację jednej, czy drugiej partii z własnych celów, ale wzmocniene możliwości realizacji polskiego socjalistycznego modelu gospodarczego. Jedność oznacza wzmocnienie siły bojowej proletariatu. Nie jest ona bynajmniej równoznaczna z wchłonięciem jednej partii przez drugą, np. PPS przez PPR. Jej podstawowym warunkiem jest natomiast czystość ideologiczna w szeregach. Przyszła partia musi być po prostu partią uczciwych marksistów, a nie karierowiczów. Przed wejściem do wspólnego domu obie partie powinny skontrolować oraz oczyścić swoje szeregi.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru“ rozległy się okrzyki na cześć tow. tow. Cyrankiewicza i Gomułki.

Po dyskusji zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję solidaryzującą się z uchwałami naczelnych władz obu partii. Przeprowadzono też zbiórkę na budowę wspólnego domu partyjnego.

Przez jedność ideologiczną ku jedności organicznej

Tow. tow. Reczek i Bieńkowski we Wrocławiu

Na zebraniu aktywu wojewódzkiego PPS i PPR we Wrocławiu przedstawiciele władz centralnych obu partii wygłosili przemówienia: sekretarz CKW PPS tow. Reczek i członek KC PPR tow. Bieńkowski.

Pierwszy zabrał głos witany gorącymi oklaskami tow. Reczek, sekretrz CKW PPS.

W ostatnich tygodniach nasilenie wielkich zmian o historycznym znaczeniu było szczególnie intensywne. Na czoło wydarzeń w skali międzynarodowej wysunęły się wypadki czeskie i zbliżające się wybory we Włoszech. Najważniejszym zaś faktem w polityce krajowej stały się wypowiedzi sekretarzy generalnych obu partii robotniczych — PPS i PPR na temat jedności organicznej polskiej klasy robotniczej.

Sformułowania tow. Cyrankiewicza i tow. Gomułki nie stanowią jakiejś niespodzianki, nie są też dla nikogo zaskoczeniem. Etap obecny bowiem tkwi swymi korzeniami głęboko w poprzednim, który nazwać by można etapem jednolitego frontu i jedności działania.

W odrodzonej Polskiej Partii Socjalistycznej znacznie pogłębił się i umasowił nurt rewolucyjny. Nie poszły na marne walki Dubois, Próchnika i Barlickiego. Proces stopniowego oczyszczania partii doprowadził do eliminacji wpływów drobno-mieszczaństwa, reformizmu i WRN-owszczyzny. Trzeba jednak dalszych wysiłków, zarówno na drodze ideologicznego szkolenia, jak i na drodze mechanicznego oczyszczania szeregów przez weryfikację dla nadania coraz to wyraźniejszego marksistowskiego oblicza partii.

Jeszcze jedno ważne zagadnienie pozostaje nam do poruszenia. Jest to zagadnienie dyscypliny partyjnej i mobilizacji partii. Wróg sieje złe ziarno apatii i bierności. Jest wielu pepesowców, którzy popadli w marazm i zniechęcenie. Nastroje te świadomie podsyca prawica, która czuje w obliczu zbliżającej się jedności śmierć polityczną. Każdy socjalista musi czuć się potrzebny i szczęśliwy. Przeżywamy moment historyczny i radosny.

Drugim z kolei mówcą był gorąco witany reprezentant KC PPR, tow. Bieńkowski. Mówca zwrócił na wstępie uwagę na fakt, że hasła jedności organicznej ruchu robotniczego, które jeszcze rok temu nie były często konkretyzowane, przeniknęły w masy robotnicze. Zrozumienie ważności tego zagadnienia ugruntowało się nie tylko w szeregach PPS i PPR, ale w najszerszych masach ludu pracującego.

Problem jedności organicznej posiada dwa oblicza — wewnętrzne i międzynarodowe. Jesteśmy świadkami zaostrzonych prób wciągnięcia klasy robotniczej do gry interesów świata kapitalistycznego. Jeśli spojrzymy na Anglię, Francję i Włochy, to zobaczymy tam ludzi, którzy uważają się wprawdzie za przywódców ruchu robotniczego, wysługują się jednak najohydniej siłom międzynarodowego kapitału. Rola prawicowych socjal - demokratów polega np. na tym, że są oni narzędziem w rękach kapitalizmu w jego walce przeciw prawom ludu.

Jeśli kiedyś mógł się ktoś zastanawiać, czy Pużak, Zaremba lub Arciszewski byli reprezentantami ludu polskiego, to dziś nie mamy już co do tego żadnych złudzeń. Taką samą rolę jaką grają w Polsce renegaci polskiego socjalizmu w swoich krajach grają Bevin, Blum i inni prawicowi socjaliści zachodu.

Po wyczerpującej dyskusji, którą zreasumował tow. Bieńkowski aktyw dolnośląski PPR i PPS uchwalił jednomyślnie rezolucję, w której zobowiązuje się jak najlepiej realizować zadania okresu przygotowania do jedności organicznej.

Z doświadczeń i błędów przeszłości wyciągniemy prawidłowe wnioski

Tow. tow. Albrecht i Ćwik przemawiają na aktywie szczecińskim

W wielkiej hali Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie odbyło się w dniu 10 bm. wspólne zebranie aktywów wojewódzkich PPS i PPR z referatami Sekretarza CKW PPS, tow. Cwika i członka KC PPR, tow. Albrechta. Zebranie zagaił tow. wicewojewoda Kaniewski, zapraszając do prezydium ttow. Cwika i Albrechta, tow. Kłosiewicza, Lorka, Ciołkowskiego, Raczkowskiego, Mrówka z ramienia PPR oraz ttow. Zawadkę, Lecha, Brożka, Szedrowicza i Szyka z ramienia PPS.

Z kolei zabrał głos tow. Cwik, który rozpoczął swoje przemówienie od stwierdzenia, że wystąpienie tow. Cyrankiewicza na Radzie Stołecznej PPS w Warszawie i artykuł tow. Gomułki otwierają historyczną erę nie tylko w dziejach obu partii robotniczych, ale całej polskiej klasy robotniczej i w historii całego narodu. Jak dalece sprawa jedności organicznej dojrzała wśród członków jednej i drugiej partii świadczy to, że wystarczyło postawić to zagadnienie, aby stało się ono od razu własnością członków obu partii, własnością całej klasy robotniczej. Tow. Cwik wskazał na

Twórcą koncepcji jedności organicznej — mówił dalej tow. Ćwik— był Marx i Engels, bowiem pisząc przed 100 laty Manifest Komunistyczny i formułując program dążeń całej klasy robotniczej stawiali jako podstawowy warunek jej zwycięstwa — jedność. Jednocząc się dziś, wykonujemy tym samym testament twórców naukowego socjalizmu Marxa i Engelsa. Dlatego też każdy pepesowiec musi czuć na sobie ciężar odpowiedzialności za to, co się dzieje w PPR, a każdy peperowiec za to, co się dzieje w PPS, właśnie w imię wspólnego dobra zjednoczonej partii. Skupienie wokół wspólnej partii całego proletariatu polskiego, całego narodu polskiego jest największą gwarancją umocnienia niepodległego bytu politycznego i dalszego rozwoju gospodarczego.

Następnie przemawiał tow. Albrecht z KC PPR. Charakteryzując okres, w którym obie partie robotnicze zespoliły się trwałym węzłem jednolitego frontu, tow. Albrecht podkreśla, że okres ten był etapem przygotowawczym na drodze, której celem ostatecznym jest budowa zjednoczonej partii klasy robotniczej. W okresie szalejącego naporu imperializmu amerykańskiego i reakcji kapitalistycznej klasa robotnicza Polski zademonstruje w dniu 1 Maja wspólną zdobycz obu partii — dojrzewającą jedność organiczną, o której realizację walczyli od dziesiątek lat robotnicy polscy, jako o najistotniejszą przesłankę budowy ustroju socjalistycznego.

Niezbędnym warunkiem dla wytworzenia klimatu, w którym zespalają się wszystkie najbardziej wartościowe elementy klasy robotniczej, w jedną partię wolną od balastu naleciałości prawicowego oportunizmu, z którym nieustępliwą walkę prowadziły centralne władze PPS i sekciarstwa, które tępił stale PPR. Z doświadczeń i błędów przeszłości wyciągamy najbardziej prawidłowe wnioski.

Stoją przed nami zadania: 1) utrwalenia obrony pokoju przed zakusami imperializmu i w utrwalenia naszej niepodległości i suwerenności tak krwawo wywalczonej przez nasz naród; 2) pogłębiania przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej; 3) umacniania naszego ustroju politycznego, społecznego i zdobyczy mas ludowych. Realizacja tych zadań wymaga wielkiego wysiłku od ich realizatorów. Od zespolenia i przepojenia naszych szeregów jedną myślą uzbrojoną w niezawodny instrument teorii marksistowskiej zależy pomnożenie naszych sił i wyzwolenie pełnej energii klasy robotniczej dla lepszej służby naszej ojczyźnie oraz dla obrony pokoju.

Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja, po zakończeniu której zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucje.

Dążenie do zjednoczenia jest tak dawne jak marksizm

Przemówienie tow. Langego w Krakowie

(Dokończenie ze str. 1)

wiska klasowego. W walce z faszyzmem dokonały się pierwsze kroki ku zjednoczeniu ruchu robotniczego. Były to pierwsze fronty ludowe w latach, poprzedzających drugą wojnę światową.

Dziś, gdy wyciągamy konsekwencje z doświadczeń historycznych ruchu robotniczego, poprzez jedność chcemy odrobić te etapy, które znamionowało rozbicie wewnętrzne. Opieramy się na podstawowej tezie Marxa i Engelsa, że klasa robotnicza musi zjednoczyć się w jednej partii politycznej. Zjednoczenie to jest podstawowym warunkiem realizacji socjalizmu.

Prawdziwy jednolity front, do jakiego PPS i PPR dążyły, musiał doprowadzić do jedności organicznej. Zbliżenie obu partii nastąpiło w okresie ustalania wspólnej koncepcji polsiej drogi do socjalizmu. Jest to wspólna koncepcja PPS i PPR. Na niej chcemy oprzeć stworzenie nowej partii. Różnice, wynikające z tradycji, zostały w praktyce przezwyciężone.

Jestem przekonany, że nowe programy PPS i PPR mało różniłyby się między sobą, co jest najlepszym sprawdzianem naszej dojrzałości do jedności organicznej.

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Lange przedstawił kontrofensywę kapitalizmu, która wpłynęła na przyśpieszenie jedności organicznej. Imperializm amerykański i reakcja światowa kierują ostrze swego ataku przeciwko ZSRR. Narzędziem ich polityki jest odbudowa silnych, reakcyjnych Niemiec, zwróconych na Wschód. Między Niemcami a ZSRR leży Polska. Każda polityka antyradziecka jest tu z konieczności polityką antypolską. Dlatego nasz interes narodowy stawia nas po stronie ZSRR.

Na atak imperializmu światowego odpowiemy ściślejszym zespoleniem naszych szeregów. Zadania, które stawiamy sobie na najbliższym etapie, wykonać musimy jak najszybciej i jak najlepiej. Po pierwsze trzeba opracować zagadnienia ideologiczne. Wspólna partia musi oprzeć się na wspólnej ideologii, inaczej jedność byłaby fikcją. Bazą tą jest teoria marksistowska, wzbogacona doświadczeniami roku 1917, doświadczeniami ZSRR, doświadczeniami demokracji ludowej i doświadczeniami całego ruchu robotniczego wszystkich krajów.

W nowej partii nie będzie miejsca na żadne pozostałości okresu reformistycznego, leżącego u podstaw rozbicia ruchu robotniczego.

Tow. Lange omówił również zadania związane z budową domu zjednoczonej partii. „Niech każdy pepesowiec i peperowiec — zakończył tow. Lange — dołoży największych starań, aby wejść do nowej partii z jak największym dorobkiem, który przyczyni się do podniesienia siły i dobrobytu klasy robotniczej i narodu polskiego“.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, wypowiadającą się za koniecznością jedności organicznej.

Członkowie zjednoczonej partii muszą przodować w pracy

Tow. tow. Świątkowski i Alster w Bydgoszczy

W efektownie udekorowanej sali Pomorskiego Domu Sztuki w Bydgoszczy odbyło się w sobotę posiedzenie wojewódzkich aktywów PPS i PPR z terenu Pmorza z udziałem przedstawicieli: CKW PPS tow. min. Świątkowskiego i KC PPR tow. płk. Alstera. Zebranie zagaił przewodniczący WK PPS tow. Rombalski.

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel CKW PPS tow. min. Świątkowski, którego ukazanie się na mównicy wywołało burzę oklasków. Na wstępie swego przemówienia mówca stwierdza, że wspólnie z obecnym na sali tow. płk. Alsterem, prawie jako pierwsi, budowali zręby odrodzonej państwowości Polskiej na Pomorzu.

Dziś, w dojrzałych warunkach politycznych, zarówno mówca jak i tow. płk. Alster odwiedzili stolicę Pomorza, aby tu wspólnie przyczynić się do ostatecznego zjednoczenia obydwu partii robotniczych (wypowiedź tę sala nagrodziła burzliwymi oklaskami).

Z kolei tow. min. Świątkowski omawia zagadnienie tzw. „trzeciej siły“ w Polsce i za granicą, oświadczając, że zarówno Blum, Saragat jak inni im podobni socjaliści nigdy nie mieli i nie mają nic wspólnego z reprezentowaniem interesów klasy robotniczej. Dalszą treścią wywodów tow. min. Świątkowskiego były zagadnienia przygotowania jedności organicznej PPS i PPR. Jedność ta będzie odpowiedzią całej Polski robotniczej dla rodzimych i zagranicznych reakcjonistów, dla polityków antysłowiańskich oraz dla tych, którzy w imię imperialistycznych celów nie chcą uznać naszych granic zachodnich, zrywając ostatecznie związki z prawicowym socjalizmem. Chcemy stanąć do pracy w jednej wielkiej zjednoczonej partii robotniczej, w której drogi PPR i PPS zeszły się całkowicie.

Z kolei witany entuzjastycznie wszedł na mównicę przedstawiciel KC PPR tow. płk. Alster, który przemówienie swoje zaczął twierdzeniem, iż dzisiejszy nasz problem, problem jedności organicznej, rozwiązywany jest z myślą o lepszej przyszłości klasy robotniczej i całego narodu.

„Będziemy zmierzać do tego — stwierdza mówca przy ogólnym aplauzie zebranych — aby wszyscy członkowie Zjednoczonej Partii stali się dosłownie przodownikami pracy“. Już okres przedwojenny wykazał, co potrafi zdziałać dobrego dla klasy robotniczej współpracy obydwu partii robotniczych. Wspólne akcje strajkowe w Krakowie, Warszawie, Łodzi itd. są tego najlepszym dowodem. Wiadomość o przyszłym zjednoczeniu organicznym partii nie zaskoczyła partii robotniczych. Odgłosy tysięcy Komitetów i Kół obu partii są świadectwem faktu, że klasa robotnicza szybko dojrzewa do zjednoczenia.

Po obu referatach wywiązała się długa dyskusja. Na zakończenie obrad przyjęto obszerną rezolucję.

Walka i praca zjednoczyła proletariat

Ttow. Matuszewski i Witaszewski przemawiają w Lublinie

W sobotę odbyła się w Lublinie narada wojewódzkich aktywów PPS i PPR.

Po odegraniu Międzynarodówki i Czerwonego Sztandaru wstąpił na mównicę przedstawiciel CKW PPS — tow. Ignacy Matuszewski.

Przechodząc do zagadnień, dotyczących zjednoczenia obu partii robotniczych tow. Matuszewski powiedział m. in.:

„Na przestrzeni ostatnich lat ujawniły się w naszej partii dość duże nieporozumienia, wynikające na tle odstępstw od zasad marksizmu, będące niebezpieczeństwem dla ruchu robotniczego. Niebezpieczeństwa te przejawiały się w niewłaściwym podejściu i ocenie następujących faktów: 1) w stosunku do PSL. Niektórzy działacze partyjni, a nawet pewne ogniwa organizacyjne nie rozeznały dobrze charakteru partii Mikołajczyka. 2) Niewłaściwie również próbowano oceniać rolę spółdzielczości. Wysuwano tezę o potrzebie „suwerenności“ dla ruchu spółdzielczego, jako najwyższej formy gospodarczej. 3) Były też próby niesłusznego ustosunkowania się do procesu, jakiemu podlegał degenerujący się prawicowy socjalizm zachodnioeuropejski.

Te odstępstwa od marksizmu, przejawiające się na przestrzeni niedawnej przeszłości, zostały dzięki lewicowym, marksistowskim, prawdziwie jednolitofrontowym elementom potępione. W konsekwencji tego odizolowano od pracy partyjnej nosicieli i szermierzy tych błędów i usunięto ich od wpływu na kształtowanie się przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej“.

Z kolei głos zabrał członek CK PPR, tow. Witaszewski. Cytując przemówienie tow. Gomułki Wiesława, mówca stwiedził: Twarda praca nad budową nowego ładu społecznego, nad tworzeniem demokracji ludowej zbliżyła obie wielkie partie robotnicze. Jednolity front był czynnikiem, który stworzył konkretne podstawy do zbliżenia i zacieśnienia współpracy między partiami robotniczymi. Stanowisko PPR w sprawie jednolitego frontu i organicznej jedności wypływało z programu klasy robotniczej oraz suwerenności Państwa Polskiego.

— Zjednoczona partia — powiedział na zakończenie tow. Witaszewski — ma być na miarę zadań, jakie stoją przed klasą robotniczą i całym narodem. Symbolem zjednoczonej partii jest budowa domu przyszłych władz centralnych. Wspólna akcja zbiórkowa będzie dowodem procesu dojrzewania mas robotniczych do organicznego zjednoczenia. Drugim takim dowodem będą uroczystości 1-Majowe.

ŻYCIE PARTII

Prezydium WK PPS — Kielce

W dniu 9 bm. odbyło się posiedzenie plenarne Wojewódzkiego Komitetu PPS w Kielcach, na którym nastąpiło nowe ukonstytuowanie się prezydium WK w sposób następujący: przewodniczący tow. dr Metera, wiceprezes Rady Naczelnej PPS, wiceprzewodniczący tow. Kowalczewski Marian, I sekretarz — tow. Rynca, II sekretarz — tow. Juszczyk, III sekretarz — tow. Ptak, skarbnik — tow. Łaboklicki, Komisja polityczna: tow. tow. Rynca, Kaźmierczak, Kowalewski.

NOWY MK PPS WE WROCŁAWIU

Po ustąpieniu z MK PPS we Wrocławiu tow. tow. Nagraby i Malinowskiego, MKPPS zreorganizował się w następującym składzie: przewodniczący tow. Kopera, wiceprzewodniczący tow. tow. Wymysło i Cyberski, miejski sekretarz tow. Krajewski, p. o. sekretarza tow. Blachut, II sekretarz tow. Marczak, skarbnik tow. Sokal. Członkowie komitetu: ttow. Borkowski, Stoppa, Owczarczyk, Wawrzewski, Moralski, Stysiak, Altyński, Freitak.

Komunikat Warszawskiego Powiatowego Komitetu PPS

W dniu 12 bm. (poniedziałek) o godz. 13 w lokalu przy ul. Śnieżnej 4 w Warszawie (Praga), odbędzie się wspólne zebranie aktywu PPS i PPR powiatu warszawskiego, na które winni przybyć wszyscy przewodniczący i sekretarze Komitetów Gminnych.

ZEBRANIA

CZWARTA KONFERENCJA DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

W dniu 11 bm. (niedziela) o godz. 10 w lokalu Dzielnicy (Mokotowska 51/53) rozpoczną się właściwe obrady. Pierwszy dzień obrad — otwarty, w drugim dniu — wstęp tylko dla delegatów.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 11 bm. (niedziela) o godz. 11 w lokalu Dzielnicy (Chocimska 4), odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z referatem tow. Karpińskiego.

SEKCJA KOBIET PRAGA CENTRALNA

W dniu 12 bm. (poniedziałek) o godz. 17 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się ogólne zebranie Sekcji Kobiet Dzielnicy, na które winny przybyć wszystkie towarzyszki z Kół fabrycznych i terenowych. Na porządku dziennym referat polityczny i referat o ubezpieczeniach społecznych.

ZEBRANIA NA KOŁACH PPS — MOKOTÓW

Na Kołach PPS Mokotów odbędą się następujące zebrania z referatami na temat: „Zadania Partii na nowym etapie":

W dniu 11 bm. (niedziela):

o godz. 11 — Powsz. Sp. Spoż. W-wa Śródmieście oraz Powsz. Sp. Spoż. W-wa Południe.

W dniu 12 bm. (poniedziałek):

o godz. 16 — „Film Polski" — ref. tow. Rudolf, o godz. 16,30 — Motor, Eter, Ozdoby Choinkowe, Wyroby Szklane, Ziarno i Ros Garaże — ref. tow. Piaskociński, o godz. 18 — Wyścigi Konne — ref. tow. Snopek.

ZEBRANIA PPS i PPR MOKOTÓW

W dniu 11 bm. (niedziela) o godz. 8 w Straży Ogniowej (referat tow. Grabau — PPS).

ZEBRANIE PPS i PPR NA KOŁACH DZIELNICY WOLA

W bieżącym miesiącu odbędą się na terenie Dzielnicy Wola następujące zebrania międzypartyjne z referatami na temat: „Jedność organiczna":

W dniu 12 bm. (poniedziałek):

o godz. 16 — Koło Gerlach.

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

3 ci dzień ciągnienia 4 ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 24856 w **Sochaczewie**, 50589 w **Krakowie**, 66767 w **Warszawie**, 72614 w **Gdańsku**.

Wygrane po 300.000 zł padły na Nr Nr 42675 w **Lublinie**, 78167 w **Gostyninie**.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 25411 w **Warszawie**, 50776 58368 w **Łodzi**.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 17486 22001 28552 69847 73713.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 6653 10416 20304 20371 41113 43387 58885 61427 63704 64850 65832.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 3965 5864 7309 8373 11732 12742 14771 14805 18884 21833 29983 32630 39804 41010 42522 43892 45658 48194 49855 50356 51213 52449 55085 55818 65852 60958 61537 63494 67537 71377 71472 71486 72590 73030 74370 74847 75958 76202 78081 78410 79878.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 1080 2000 2670 3431 3797 4114 4142 4524 4757 5978 7365 7437 7804 8065 8465 8527 9013 9172 9179 9292 10338 10632 10953 11063 11710 13903 14225 14909 15206 15615 15836 15896 17419 17461 17543 17599 19794 19988 20575 21654 22422 22635 22847 23602 23777 24354 24771 25097 25163 25443 25692 26511 27228 27311 27677 27718 27959 28043 30612 31231 31259 31802 32149 32463 32662 34150 34830 34965 35780 36164 36741 37447 37450 38027 38222 38949 39210 39278 39371 39548.

40946 42061 43489 44342 45141 45360 45666 45669 45733 46780 47035 47995 48348 48470 48647 48925 49142 49328 50638 50886 51717 51806 51923 52108 52143 52159 53881 54903 55461 56498 57121 57495 57531 58399 58453 58917 60906 61770 62514 62630 63967 66007 66184 66385 68120 68125 63560 68607 63799 69154 69746 69780 79363 70371 71071 71351 71370 71684 72098 72193 73675 73897 74170 74356 74714 76459 77082 77177 77277 79274.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 500 2101 643 3625 988 5952 6225 7056 8534 9233 344 10096 146 11082 441 953 955 12523 912 13082 14102 263 341 15212 792 799 849 17495 18370 454 19167 971 20004 446 553 561 23156 283 292 576 24284 25108 404 453 669 27036 29207 237 246 375 658 31603 32871 33162 34069 629 37755 38564 39045 480 41634 42271 43744 44216 695 45390 834 47241 296 832 48511 49794 50745 783 51471 829 52087 53480 54408 517 55853 56296 679 57386 796 58616 59316 414 815 60584 61719 805 62173 383 629 839 63163 64089 798 870 65002 088 800 67739 68931 69104 603 70149 602 720 735 961 71021 412 72164 840 73150 270 629 74241 76398 77573 78103 152 79127 558 819.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł z 1 dnia ciągnienia:

22077 126 148 169 177 236 282 308 383 384 446 467 555 578 592 657 717 812 874 880 885 23039 075 079 113 146 154 378 397 400 447 518 525 623 661 666 740 758 854 909 999 24099 160 210 254 319 386 463 479 487 565 806 810 832 836 843 858 879 25115 162 192 228 236 309 400 512 534 536 671 730 976 996 26000 013 057 069 079 120 133 169 227 231 240 532 568 593 600 671 741 765 835 853 27011 034 053 095 201 347 348 444 482 494 514 644 657 814 949 28056 038 083 144 151 191 224 261 282 340 372 431 457 463 477 689 712 758 850 912 921 938 29057 243 309 419 425 461 474 30042 77 117 51 67 200 22 55 56 350 454 512 33 44 623 44 57 88 89 96 99 805 83 31056 109 64 287 325 433 61 497 547 610 42 60 75 96 719 44 54 64 857 64 949 81 32033 35 57 72 198 251 76 84 93 378 423 47 52 7 184 545 84

Dalszy ciąg wygranych po 4000 zł. podany będzie jutro.

W zagrożonych runięciem domach na mieszkańców czyha śmierć

6842 osoby trzeba eksmitować z terenu Śródmieścia i Woli

Przy omawianiu tragicznej sytuacji ludzi mieszkających w ruinach, padały dotychczas zawsze cyfry przybliżone. Kontrola przeprowadzona ostatnio przez Inspekcję Budowlaną wykazała, że w Warszawie jest w tej chwili 248 nieruchomości (2.189 lokali), które należałoby natychmiast opróżnić z 6842 mieszkających w nich osób. Niestety statystyka ta nie uchwyciła jeszcze wszystkich. Przy prowadzeniu prac rozbiórkowych natrafia się ciągle na piwnice i strzępy dawnych oficyn, w których... mieszkają ludzie.

Najtragiczniej — nie ma powodu tego ukrywać — sytuacja przedstawia się w Śródmieściu, i na Woli. Najlepiej, jeżeli można użyć tego słowa, jest na Żoliborzu.

Kto się zajmie Śródmieściem?

W Śródmieściu w 175 niebezpiecznie zagrożonych nieruchomościach mieszka 4685 osób tj. 67 proc. ogólnej liczby, które należałoby eksmitować. Mamy tu więc takie niesamowite i na pozór niedopuszczalne fakty, jak 228 osób zamieszkałych w zniszczonym w 80 proc. domu bez dachu przy ul. Ogrodowej 26. W niemniej tragicznym położeniu znajdują się mieszkańcy domu przy ul. Złotej 65. Wspólnej 52, 56, 58, 79, które nie posiadają wcale dachów. Deszcz, śnieg, który przez trzy przeszło lata wsiąka w mury niezabezpieczonego budynku musi wywrzeć swój niszczący wpływ. Na ulicy Wspólnej igranie z życiem osiągnęło chyba swój punkt szczytowy. Seria katastrof może tu się posypać każdego dnia.

Zamiast naprawy wnosi się odwołania

Mieszkańcy tych domów nie wiadomo czy nie zdają sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa, czy lekceważą je, dość, że zalecenia Inspekcji Budowlanej o opuszczeniu zagrożonych mieszkań nie wykonują. Zresztą porzucenie dachu nad głową, lub przeprowadzenie eksmisji przez władze starościńskie łączy się z kłopotliwą sprawą znalezienia mieszkania zastępczego. Od decyzji Inspekcji Budowlanej wnosi się więc odwołania do Dzielnicowych Rad Narodowych lub starostwa, które wykonanie eksmisji wstrzymują. W rezultacie dochodzi często do katastrofy. Klasycznym przykładem tego jest głośna ostatnio tragedia przy ul. Chłodnej. 39.

Katastrofa na ul. Chłodnej

Już w październiku 1947 r. Inspekcja Budowlana wysłała nakaz eksmisji lokatorom kamienicy przy ul. Chłodnej 39. Na skutek interwencji czynnika społecznego odwleczono termin wykonania eksmisji. Charakterystyczne jest, że po tym terminie wprowadzili się nawet nowi lokatorzy. Katastrofa zdarzyła się w dwu mieszkaniach. W dalszych trzynastu mieszkaniach znajdują się mieszkańcy w podobnej sytuacji.

I tu nasuwa się pytanie, kto ponosi odpowiedzialność za to, co się stało na ul. Chłodnej.

Uważamy, że decydujący wpływ w takich właśnie sprawach powinni mieć tylko fachowcy. Ich ocena czy strop wytrzyma obciążenie, czy mury, które się rysują nie runą przy większym wichrze — powinna być jedynie miarodajna. Czynnik społeczny, jest tu zresztą reprezentowany wystarczająco przez uczestniczenie w pracach Komisji Insp. Budowlanej, która bada stan zagrożenia. Jedyną instancją odwoławczą powinno być tylko Min. Odbudowy.

Jeżeli chodzi o rolę Dzielnicowej Rady Narodowej, względnie Starostwo, to powinny się one postarać o znalezienie kredytów i dopilnowanie, aby zagrożenie zostało usunięte.

(Rs)

Samowola budowlana na trasie W—Z

Kontrola obiektów na trasie W-Z wykazała, że powstało tu w ostatnich miesiącach, zwłaszcza w rejonie bardziej odległym od prowadzonych obecnie prac — 32 budyneczków jak: sklepiki, fabryczki, straganу, izby mieszkalne itp. Wszystkie te nowe posesje zostały zbudowane samowolnie, bez oglądania się na zgodę władz budowlanych. Najwięcej, bo 10 „urodziło się" ich przy ul. Ogrodowej.

Ponieważ są to przeważnie wypadki karygodnej samowoli, właściciele otrzymali od władz miejskich nakaz likwidacji tych „świeżo wzniesionych budowli" w terminie do 31 bm. (Rs)

Współzawodnictwo pracy w województwie warszawskim

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych prowadzi obecnie szeroko zakrojoną akcję konferencji branżowych, mającą na celu zmianę dotychczasowego systemu organizacji współzawodnictwa pracy w fabrykach.

Postanowiono rozszerzyć miejscowe komitety współzawodnictwa przez wprowadzenie przedstawicieli: kobiet i młodzieży, stwierdzono bowiem, że w przemyśle włókienniczym, 75% zatrudnionych stanowią kobiety. Przedstawiciel Zakładów Żyrardowskich zwrócił uwagę na sprawę wysuwania na odpowiedzialne stanowiska pracowników, wyróżniających się we współzawodnictwie pracy. Powołane zostaną wojewódzkie branżowe komitety współzawodnictwa, które koordynować będą prace fabrycznych komitetów współzawodnictwa pracy. Zwrócono także uwagę na podniesienie w ramach współzawodnictwa pracy jakości produkowanych towarów.

Program imprez klubu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zawiadamia, że w Klubie Centralnym Towarzystwa przy Al. Stalina odbędą się w nadchodzącym tygodniu następujące imprezy:

11 bm. — Koncert z udziałem solistki H. Zubowicz. Początek o godz. 18.

Wtorek, 13 bm. — koncert zespołu instrumentów ludowych. Początek o godz. 16,45.

Wtorek, 13 bm. — odczyt wicemin. Salcewicza pt. „Ciężki przemysł w ZSRR". Początek o godz. 18.

Środa, 14 bm. — wieczór poetycki „Puszkin — Mickiewicz" z udziałem wybitnych artystów scen polskich: Zelwerowicza, Lubieńskiej, Małynicz, Butkiewicza, Wołłejko i Żleńskiego. Początek o godz. 21.

Czwartek, 15 bm. — seans filmowy.

Piątek, 16 bm. — kolorowe przezrocza „Moskwa stara i nowa". Początek o godz. 18,30.

Sobota, 17 bm. — wieczór towarzyski z dancingiem. Początek o godz. 19.

Znaleziono dokumenty

W dniu wczorajszym p. Kazimierz Kosatka przyniósł do naszej redakcji znalezione dokumenty na nazwisko Tkaczyk Janina. Dokumenty są do odebrania w redakcji — Al. Jerozolimskie 85.

Dużo szoferów ale nie wszyscy zdolni

Pomimo znacznie większej ilości samochodów niż przed wojną już w tej chwili daje się zauważyć w stolicy nadmiar szoferów. Przypada ich czterech na jeden samochód, podczas gdy w reszcie kraju stosunek ten wynosi 3 do 1.

Jest to rezultatem ciągłego szkolenia kadr szoferskich i garnięcia się na kursy samochodowe kandydatów, liczących na stosunkowo łatwy zarobek. Nic dziwnego, że 8 szkół i kilka kursów szoferskich stolicy ma zawsze pełno uczniów, aczkolwiek w prywatnych szkołach opłata miesięczna wynosi kilka tysięcy zł. Niestety, wielu z tych, którzy kończą kursy nie otrzymuje prawa jazdy. Szkody prywatne obliczone wyłącznie na zysk, przyjmują wszystkich, podczas gdy badania lekarskie, jakim musi się poddać każdy kto chce posiadać prawo jazdy wykazują, że wielu absolwentów szkół ma poważne wady wzroku, słuchu itp., wykluczające możliwość pracy w zawodzie kierowcy. *(Rs)*

Notatnik stolicy

WIEC B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Polski Związek b. Więźniów Politycznych z okazji Międzynarodowego Dnia b. Więźnia Politycznego, organizuje 11 bm. wielki wiec manifestacyjny pod hasłem „Więźniowie polityczni faszyzmu wszystkich narodów w pierwszych szeregach frontu antyfaszystowskiego o wolność, pokój i demokrację".

Przemówienia wygłoszą: prezes Rady Naczelnej PZBWP, tow. min. Henryk Świątkowski, sekretarz generalny FIAPP, min. Zygmunt Balicki. Wiec odbędzie się w kinie „Polonia". Początek o godz. 9.30. Bezpośrednio po wiecu wyświetlany będzie film „Ostatni etap". Wstęp dla członków Związku i zaproszonych gości.

NOWY POSTERUNEK STRAŻY OGNIOWEJ

Wydział Straży Ogniowej uruchamia nowy posterunek nr 1 przy ul. Toruńskiej 21. Uroczystość otwarcia nastąpi w poniedziałek o godzinie 9.

KOMISJA CENTRALNA ZW. ZAW. W NOWEJ SIEDZIBIE

1 maja br. nastąpi uroczyste objęcie przez Centr. Komisję Zw. Zaw. nowoodbudowanego gmachu przy ul. Kopernika 36/40, przeznaczonego na siedzibę KCZZ. 4-piętrowy gmach został już całkowicie odremontowany i wyposażony w odpowiednie urządzenia. Ogólna kubatura budynku wynosi 47 tys. mtr sześc. o 270 izbach użytkowych. Na poszczególnych piętrach budynku rozmieszczone zostaną biura i agendy KCZZ.

UWAGA — LEKARZE!

Resort Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu m. st. Warszawy w związku z tegoroczną akcją p/malaryczną przypomina wszystkim lekarzom praktykującym na terenie Warszawy o obowiązku zgłaszania wszystkich przypadków zimnicy - malarii, lub jej podejrzenia do sanitariatu Warszawy, Bagatela 10, front, IV p., tel. 8-60-58 oraz o konsekwencjach karnych, które grożą za niezgłoszenie choroby zakaźnej.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 12 KWIETNIA

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.15 Wiadom.; 6.20 „Zegarynka muz."; 7.00 Dzien. por.; 7.20 Lekcja języka rosyjskiego; 7.35 Muzyka; 8.35 „Zaklęty dwór" — powieść; 9.00 Gazetka Radiowa dla szkół; 12.04 Dzien.; 12.25 Jugosłowiańskie pieśni ludowe; 12.50 „Kiedy i jak powiększać gniazdo pszczele" — pog.; 13.00 „Na swojską nutę"; 14.00 Muz. popul.; 14.30 „Piosenki dla dzieci"; 14.40 Pog. sportowa; 16.00 Dzien. 16.20 „Zagadki muzyczne"; 16.40 „Niezwyciężona jodenastka" — słuch.; 17.00 Konc. muzyki kamer.; 17.45 RUL „Jak jest zbudowany atom" — wykł.; 18.00 Konc. rozr.; 18.45 „Zaklęty dwór"—pow.; 19.00 Mussorgski — „Borys Godunow"— aud.; 19.45 Muz. lekka; 20.00 Dz. wiecz.; 20.50 „Umowa Jarosławiecka" — odczyt; 21.00 VI aud. Polskiego Tow. Muz.; 21.35 „Aleksander Ostrowski — wielki dramaturg rosyjski" — felieton; 21.50 Muzyka tan.; 23.00 Ost. wiadom.; 23.30 Hymn.

Warszawa II

16.32 Muz lekka; 17.00 „Krawędź" — fragm. powieści W. Rzegacza; 17.15 Muz. lekka; 18.00 Dz. popoł.; 18.25 „Małżeństwo a prawo" — pog.; 18.40 Pieśni ludowe polskie; 19.15 „Francja przemawia do Polski" — montaż; 19.45 Utwory fortep. muz. klasycznej; 20.00 Dzien. wieczorny; 20.50 Muz. taneczna.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):

Niedziela — godz. 14 „Cyd", godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 15 i 18.15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 15 i 19 „Rozdroże Miłości".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 3): godz. 15 „Żeglarz", 19 „Król włóczęgów".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 15 „Żabusia", godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Chory z urojenia".

TEATR „STUDIO" (Karowa 31): godz. 19 „Lisie gniazdo".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 13 „Dr Dolittle i jego zwierzęta". W poniedziałek teatr nieczynny.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): godz. 16 i 19 „Duby smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 rewia „Demokratyczna wiosna".

CYRK nr 2. (Plac Starynkiewicza): początek przedstawień codziennie o godz. 19.15. W soboty godz. 15.30 i 19.15. W niedzielę i święta godz. 12, 15.30 i 19.15.

„DUBY SMALONE" TYLKO 10 DNI

Dziś o godz. 16 i 19 w sali YMCA świetny program „Duby Smalone".

Ze względu na zawarte uprzednio umowy z teatrami w Poznaniu, Krakowie i Katowicach — „Duby Smalone" pomimo kolosalnego powodzenia grane będą tylko jeszcze 10 dni.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE „WILKÓW I OWIEC"

W Państwowym Teatrze Polskim wchodzi znowu na afisz świetna komedia A. N. Ostrowskiego „Wilki i Owce". Teatr wznawia tę sztukę w związku ze 125 rocznicą urodzin wielkiego pisarza rosyjskiego. Reżyseria K. Borowskiego. Przed przedstawieniem wygłosi przemówienie Jarosław Iwaszkiewicz.

Udział biorą: S. Broniszówna, K. Lubieńska, Z. Lindorfówna, J. Munclingerowa, W. Gliński, F. Dominiak, S. Butkiewicz, W. Godik, T. Kosudarski, H. Małkowski, J. Lamża, R. Dereń, S. Brem, E. Kowalczyk, W. Wichurski, H. Rzętkowski. Dekoracje i kostiumy Z. Węgierkowej.

KONCERTY POPULARNE

W niedzielę 11 bm. odbędą się następujące koncerty dzielnicowe:

Żelazna 88 — godz. 16, Kordeckiego 54 — godz. 16, Toruńska 23 — godz. 16, Otwocka 3 — godz. 16, Oszmiańska 23/25 — godz. 18, Białołęcka 36 — godz. 18, Świetlica — Wyścigi — Służewiec — godz. 18.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu". Początek seansów: 11, 13.30, 16, 18.30 (dla Zw. Zaw.) i 21.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 10. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 21.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Ostatni etap". Pocz. seansów 10.30, 13, 15.30, 18 dla Zw. Zaw. 20.30.

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Ostatni etap". Pocz. seansów godz. 10.30, 13, 15.30, 18 dla Zw. Zaw. 20.30.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Niepotrzebni mogą odejść". Pocz. 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Nauczycielka wiejska". Początek seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Podejrzenie". Początek seansów godz. 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 19).

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet | Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15

Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980

Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz, Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-25.

B-50422 | Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

O czym mówił Forster z Churchillem?

Sensacyjne zeznania b. gauleitera Gdańska

Telefon własny „Robotnika" z Gdańska.

Wczorajsza sesja NTN przyniosła sensacyjne zeznania Forstera, dotyczące jego rozmów z Wistonem Churchillem i Mussolinim w „sprawie gdańskiej" w r. 1938 Churchill w swych rozmowach z wybitnym rzecznikiem polityki antypolskiej Niemiec nie potępił bynajmniej postulatów rewizjonistycznych hitlerowców gdańskich, wykazując zrozumienie dla tez, wysuwanych przez narodowy socjalizm. Mussolini zajął w sprawie gdańskiej, jak wynika z zeznań Forstera, stanowisko wybitnie antypolskie.

Albert Forster, odpowiadając na zadane mu uprzednio przez prokuratora Siewierskiego pytanie, zdał dokładną relację z rozmów, przeprowadzonych w roku 1938 w Londynie z Wistonem Churchillem. Rozmowy te — według zeznań Forstera — miały charakter raczej prywatny. Wynika z nich jednak jasno, że Churchill gotów był pójść elementom hitlerowskim na rękę w sprawie gdańskiej, aprobując drogę uzgodnionego na forum międzynarodowym plebiscytu. Byłoby to dość wyraźną kontynuacją zgubnej polityki nieinterwencji i Chamberlainowskiego Monachium. Churchill — według słów Forstera — dobrze rozumiał dążenia Niemców gdańskich, domagających się połączenia z Rzeszą, szczególnie pod wpływem rewizjonistycznej propagandy NSDAP. Forster sugerował Churchillowi możliwość przeprowadzenia plebiscytu w porozumieniu z Polską i Ligą Narodów a precedensem uzasadniającym ten krok mogłaby być sprawa potraktowania Zagłębia Saary.

Oczywiście — jak stwierdza prok. Siewierski — niepodobna traktować obu tych zagadnień jako analogii. Zagłębie Saary mogło być przyłączone do Rzeszy na zasadzie plebiscytu, podczas gdy w Gdańsku obowiązywały trwałe przepisy i ustawy określone wyraźnie Traktatem Wersalskim i późniejszymi umowami międzynarodowymi. Wszelkie ich naruszanie musiało być karalne z punktu widzenia prawa międzynarodowego.

Na temat Gdańska Forster roz-



Forster w drodze na rozprawę (WAF)

mawiał również z Mussolinim (w r. 1937 w Berlinie), który już wówczas wyraził przekonanie, że „nadejdzie dzień powrotu Gdańska do Rzeszy".

Tragedia więźniów

Następnie Trybunał powrócił do zeznań świadków. Elżbieta Mellerowa, która została w styczniu 1941 r. aresztowana wraz ze swym mężem i osadzona w tym samym więzieniu, opisuje wizyty Forstera w więzieniu bydgoskim, mające charakter inspekcji. Meller został zmuszony biciem do podpisania zeznań, w których oskarżał się o przygotowywanie zamachów sabotażowych i 19 maja 1941 r. rozstrzelano go.

Gestapowiec Witte, który prowadził sprawę Mellera powiedział do Mellerowej, że wyrok został wykonany prawomocnie, na rozkaz Forstera.

O traktowaniu w więzieniach tzw. opornych Polaków mówił świadek Józef Gadka, który również stwierdził, że wizyty Forstera w więzieniu kończyły się zwykle masowymi wyrokami śmierci, ferowanymi w trybie przyśpieszonym.

Bezwzględne bestialstwo hitlerowców pastwiących się nad niewinnymi więźniami było również przedmiotem zeznań następnych świadków: Edmunda Mateckiego i Jerzego Łukaszewskiego oraz Czesława Szwarca, który w r. 1939 jako członek Przysposobienia Wojskowego brał udział w likwidacji powstania niemieckiego w pierwszych dniach września w Bydgoszczy.

Świadek Tadeusz Spendowski, który także przebywał przez pewien czas w więzieniu bydgoskim, potwierdza poprzednie zeznania(oraz zwraca uwagę, że propagandowe mowy Forstera w Bydgoszczy zawsze powodowały nasilenie terroru antypolskiego i nowe morderstwa. Irena Unbreit - Baurska stwierdza, że Niemcy świadomie i celowo stworzyli na Pomorzu takie warunki sanitarne oraz w zakresie opieki lekarskiej, które potęgowały śmiertelność Polaków.

Forster kłamie dalej

Świadek Jan Sentkowski opisywał według relacji pewnego gestapowca śmierć prezydenta m. Bydgoszczy Leona Barciszewskiego zamordowanego w listopadzie 1939 r. Prezydent zapytany o swe ostatnie życzenie odparł, że chce zginąć z honorem.

O tzw. „krwawej niedzieli" właściwie wymyślonej przez hitlerowców dla celów propagandy antypolskiej mówił również świadek Józef Kołodziejczyk, dziennikarz z Bydgoszczy.

Forster przyznaje się jedynie do wydania polecenia rozstrzelania 10 osób, kategorycznie jednak zaprzecza pośredniego udziału w innych morderstwach. Przeczy również jakoby miał mieć nadzór nad Selbstschutzem oraz wpływ na działalność policji politycznej i Gestapo.

W toku popołudniowej sesji prokurator Siewierski wnosi o załączenie do materiału dowodowego dwóch albumów z fotografiami przedstawiającymi przygotowania do różnych egzekucji oraz fragmenty uroczystości partyjnych, odznaczenia zasłużonych hitlerowców itd.

Prokurator, omawiając wypadki, jakie miały miejsce w Bydgoszczy i w Toruniu, stwierdza, że wyjątkowe represje, morderstwa i wszelkie szykany były motywowane przez władze policyjne niebezpiecznym dla całości rzeszy nastawieniem ludności Pomorza, a w zasadzie miały na celu „stworzenie zatrudnienia" dla unikających pójścia na front niemieckich formacji policyjnych. Hitlerowcy woleli bowiem mordować niewinnych ludzi niż z bronią w ręku bronić zagrożonego „Vaterlandu".

Następne posiedzenie NTN odbędzie się w poniedziałek.

Plater, Sapiel i Sliwa na czele tabeli

KRAKÓW (tel. wł.). Czwarta runda turnieju szachowego o mistrzostwo Polski stała pod znakiem uzyskanych w doskonałym stylu przekonywających zwycięstw leaderów. Skomplikowała ona jednak bardziej sytuację w czołówce.

Plater w jednej z najlepszych swych partii pokonał Millera, Śliwa już po trzech godzinach wygrał z Borowskim, który popełnił poważny błąd w zupełnie wyrównanej pozycji.

Dogrywana z drugiej rundy partia Łuczynowicz — Artamowski skończyła się remisem.

Po szóstej rundzie prowadzi koalicja: Plater, Sapiel, Śliwa po 5 punktów, przed Dreszerem 4,5. Gawlikowskim 4, Makarczykiem 3,5 i Gadalińskim i Łuczynowiczem po 3,5, Borowskim, Kwapiszem i Tarnowskim po 3.

SPORT

Gumowski wyeliminowany

Dziś narodziny nowych mistrzów

Trzeci dzień indywidualnych mistrzostw pięściarskich Polski przyniósł szereg nowych sensacji i niespodzianek a przede wszystkim ujawnił kilka nieprzeciętnych talentów, które już w najbliższej przyszłości zajmą czołowe pozycje w polskim pięściarstwie.

We wczorajszych walkach został wyeliminowany zeszłoroczny mistrz Polski w wadze muszej Gumowski, którego pokonał młody gwiazdor poznański Kasperczak, wychowanek Z. Z. K. (Poznań). Z większych sensacji należy zanotować przepiękną walkę w wadze piórkowej ,którą stoczyli mistrz Polski Antkiewicz (Gdańsk) z Matlochem (Śląsk). Młody zawodnik śląski przez 2 rundy prowadził równorzędną walkę z bombardierem Wybrzeża i dopiero w 3-ej rundzie przegrał na punkty. Matloch wykazał niebywałą odporność na ciosy i nadzwyczajną kondycję fizyczną. Poza tym miłą niespodziankę stołecznym sympatykom pięściarstwa sprawił Zagórski w wadze średniej, który w 2 rundzie zmusił twardego zawodnika krakowskiego Matulę do poddania się.

Wyniki techniczne: **w wadze muszej** w pierwszej parze spotkali się Kasperczak (Poznań) i Gumowski (Pomorze). Gumowski mimo, iż był wczoraj w lepszej formie niż w 2 pierwszych dniach, przegrał wyraźnie z Kasperczakiem, który zadebiutował w stolicy w jak najlepszej formie. W drugiej parze Sowiński (Gdańsk) wygrał na punkty z Rodą (Szczecin). Zawodnik szczeciński okazał się ciężkim i twardym przeciwnikiem dla Sowińskiego.

Jedną z najładniejszych walk dnia stoczyli **w wadze koguciej** mistrz Polski Grzywocz (Śląsk) z Symonowiczem (Wrocław). Zwyciężył Grzywocz dzięki swojej błyskotliwej technice i większej rutynie. Symonowicz zademonstrował wszystkie zalety, którymi zabłysnął już w poprzednich dniach. W drugiej parze Czarnecki (Łódź) po brzydkiej walce zwyciężył na punkty Schontaga (Rzeszów).

Pierwsza walka **w wadze piórkowej** między Antkiewiczem (Gdańsk) a Matlochem (Śląsk) dostarczyła publiczności maksimum emocji. Zawodnik śląski okazał się godnym przeciwnikiem bombardiera Wybrzeża i przez 2 rundy nie tylko stawiał mu dzielny opór, ale rewanżował się mistrzowi soczystymi ciosami. Dopiero w trzeciej rundzie Antkiewicz dał ze siebie wszystko i przechylił zwycięstwo na swoją stronę. W drugiej parze Czortek (Warszawa) zwyciężył Kaflowskiego (Łódź), który został w 2 rundzie zdyskwalifikowany za przytrzymywanie przeciwnika.

W wadze lekkiej Rademacher (Śl.) wygrał w 2 rundzie przez k. o. z Wesołowskim (Poznań). Zawodnik poznański już w pierwszej rundzie znalazł się na deskach do 8-miu Również w drugiej parze Skierka (Gdańsk) pokonał przez k. o. w 3 rundzie Szczerbowskiego (Kraków).

W wadze półśredniej Olejnik (Łódź) wygrał na punkty z Adamskim (Poznań) oraz Chychła (Gdańsk) wygrał walkowerem, gdyż przeciwnik jego Stolz (Wrocław) nie zjawił się na ringu z powodu kontuzji oka.

W wadze średniej Zagórski (Warszawa) stoczył morderczą walkę z Matulą (Kraków), zawodnikiem niezwykle odpornym na ciosy. Pod koniec 2 rundy Matula ustawicznie bombardowany, po mocnym ciosie w żołądek zrezygnował z dalszej walki. W drugiej parze Pisarski (Łódź), który na ogół wykazał słabą formę, wygrał na punkty z Palińskim (Pomorze).

W wadze półciężkiej Szymura już w pierwszej rundzie znokautował Pieniążka (Kraków), a w drugiej parze Archadzki (Warszawa) wygrał na punkty z Kubickim.

W wadze ciężkiej Jaskóła (Łódź) wygrał z Białkowskim (Gdańsk) i Klimecki (Poznań) pokonał na punkty Grzelaka (Warszawa).

W wyniku walk półfinałowych zakwalifikowali się do walk finałowych: w wadze muszej Sowiński — Kasperczak, w koguciej Czarnecki — Grzywocz, w piórkowej Czortek — Antkiewicz, w lekkiej Skierka — Rademacher, w półśredniej Chychła — Olejnik, w średniej Zagórski — Pisarski, w półciężkiej Szymura — Archadzki i ciężkiej Klimecki — Jaskóła.

Trzyetapowy wyścig kolarski „Expressu Poznańskiego"

Tegoroczny sezon kolarski będzie nadzwyczaj bogaty w wielkie imprezy. Oprócz „Tour de Pologne" i wyścigu „Warszawa — Praga — Warszawa" — redakcja „Expressu Poznańskiego" organizuje drugi z kolei, wielki trzyetapowy wyścig, pod hasłem „Ziemie Zachodnie na zawsze połączone z Macierzą". Trasa wyścigu prowadzić będzie z Poznania przez Zieloną Górę, Gorzów i z powrotem do Poznania.

Start odbędzie się 23 kwietnia sprzed księgarni Sp. Wydawniczej „Wiedza" Św. Marcina 21. W miastach Zielona Góra i Gorzów zakończą się poszczególne etapy i połączone będą z uroczystym wręczeniem nagród zwycięzcom odcinków.

Dziś dalszy ciąg ligowych rozgrywek piłkarskich

Dziś rozpoczynają się przerwane wskutek świąt i meczu z Bułgarią rozgrywki o mistrzostwo klasy państwowej. W Warszawie na stadionie WP spotkają się o godz. 16 m. 30 Warta z Legią, Polonia warszawska bawić będzie w Poznaniu, gdzie rozegra mecz z ZZK, w Krakowie walczyć będzie Cracovia z Ruchem, w Łodzi Rymer z Widzewem, w Bytomiu tamtejsza Polonia z ŁKS, w Chorzowie Wisła z AKS i w Tarnowie Garbarnia z Tarnovią.

Dla warszawskiej Legii mecz dzisiejszy będzie jednym z najcięższych, gdyż zeszłoroczny mistrz Polski mimo przegranej na własnym boisku z Cracovią znajduje się jednak w dobrej formie. Zdobycie przez Legię jednego punktu w tym meczu będzie uważane za sukces.

Druga drużyna warszawska Polonia też natrafiła na przeciwnika, którego nie można lekceważyć. Ostatnio Polonia wykazała spadek formy i dlatego należy żywić obawę, czy wyjedzie ona z Poznania jako zwycięzca. ZZK natomiast legitymuje się niezłą formą i dobrym groźnym napadem. Uważamy, że zdobycie przez Polonię w Poznaniu jednego punktu również będzie sukcesem.

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

Dlaczego o tym mówię? Nie tylko dlatego, że pod tym względem rodowód Parsonsa sięgał bardzo wysoko, bo w rodzinie jego matki był adiutant generała Jerzego Waszyngtona, a w rodzinie jego ojca, w prostej linii było dwóch, jeden: generał - major Samuel Parsons, który dowodził wojskami stanu Mussachusett, drugi: kapitan Parsons, nie znam jego imienia, który był ranny pod Bunker Hill. Otóż mówię o tym dlatego, że inaczej trudno zrozumieć Amerykę. Nigdy tu nie było ani lordów, ani junkrów pruskich, czyli tego wszystkiego, co jest uosobieniem zła, co łamie dusze i wyzyskuje siły człowieka. Nigdy tu tego nie było i dlatego ci ludzie tutaj nie wiedzą, co to znaczy.

Natomiast istnieje tu arystokracja bojowników o wolność. Jakaż to niebywała sprzeczność! Musimy o tym pamiętać, mówiąc o Parsonsie.

Sądzę, że odegrało to pewną — i dość znaczną nawet — rolę w uczynieniu z Parsonsa tego, czym był. Bo trzeba zrozumieć, co złożyło się na ukształtowanie duszy i poglądów tego człowieka. Nie wszystko wprawdzie da się wytłumaczyć, bo nie ma człowieka, który nie miałby swoich tajemnic, może tylko Bóg potrafi je odczytać w człowieku? Ale niektóre cechy ludzkie są nam dostępne. Wiemy, na przykład, że Parsons brał udział w wojnie. Walczył co prawda po tamtej stronie, ale to dlatego, że mieszkał w Texas, tam pracował i czy można żądać od szesnasto lub siedemnastoletniego chłopca, by walczył przeciw swym kolegom? I dobrze się bił, nikt go nigdy nie oskarżył o tchórzostwo...

Nie mógł pogodzić się z tym, co się stało później, z tym, że Murzyni znów zostali niewolnikami, i stanął po stronie Rządu Reform, pracował z nim, wchodził w jego skład.

Ale wieleż to jest takich rzeczy, których nie wiedziano o nim? Kto może odgadnąć, co roiło się w głowie dwudziestoletniego Parsonsa, gdy walczył ze wszystkimi przeciwieństwami? znalazł wreszcie właściwą drogę swego życia: stał się bojownikiem o prawa Murzynów, o prawa dla poniewieranego białego człowieka, o prawa dla Indian, których przepędzono na Zachód i wytrzebiono, podobnie jak Germanowie niegdyś wytrzebili Słowian pragnąc zdobyć ich ziemie.

Wiele dałoby się powiedzieć o Parsonsie, a czasu jest tak mało, ledwie wystarczy, by poruszyć to lub tamto...

Na przykład jego żona Lucy, która jest na pół Indianką, na pół Hiszpanką. Piękna, smagła, nieokiełznana, jak te róże, co rosną samotnie po lasach. Ich miłość przypominała jakiś staromodny romans, ale to była piękna miłość. Cóż by tu dodać jeszcze?

Parsons był zecerem, wydawcą i redaktorem, dziennikarzem ale przede wszystkim drukarzem. Znał się jednak na wszystkim: był dobrym stolarzem, tam u siebie, w swoich stronach, gdzie hodowano bydło, umiał pędzić całe stada. To był człowiek łagodny jak kobieta a nieugięty jak stal. Może spotkałeś takich w wojsku? Taki był właśnie Parsons...

Ale nie chcę przemawiać wyłącznie na jego korzyść. W bardzo wielu wypadkach nie zgadzałem się z nim. Chcę ci tylko opowiedzieć, mój drogi Sędzio, o dwóch, czy trzech szczegółach dotyczących afery z Haymarket, których może nie znasz?

Tak, ale muszę wpierw opowiedzieć, jak po raz pierwszy spotkałem się z nim. Znasz to przysłowie: „Wpierw widzi się duszą, dopiero później oczami". Więc opowiem, jak to było, kiedym go pierwszy raz zobaczył.

To było w 1877 roku, podczas wielkiego kolejowego strajku. Ruch robotniczy jak gdyby obudził się, narodził. Sam strajk też wybuchł jakoś samorzutnie, na początku nikt nim nie kierował. Robotnicy na jednym odcinku przestali pracować przy budowie kolei. Przyłączyli się do nich inni, później jeszcze inni, później kolejarze — aż strajk ogarnął cały kraj. Strajk jakiego dotąd nie znano. Ruch robotniczy też takiego nie znał dotąd.

Ale nie było przywódców, nie miał kto przemawiać. Przywódcy rodzili się sami, ruch tworzył ich spontanicznie. Właśnie w ten sposób Albert Parsons stał się jednym z przywódców. Oczywiście, był już przedtem w organizacji, wybitnie pracował w związkach zawodowych, przemawiał na zebraniach. Ale w lipcu 1877 roku mieliśmy tu wiec, jakiego dotąd robotnicy nie mieli.

Zwołaliśmy wiec na ulicę Rynkową, robotnicy zebrali się niedaleko skrzyżowania na Madison. Wielu ich było? Bóg raczy wiedzieć. Jedni powiadają, że 20 tysięcy, inni, że 30 tysięcy. Tyle tylko mogę powiedzieć, że godzinami szli, aż wreszcie było to morze głów, jakiego nigdy dotąd w moim życiu nie widziałem. Olbrzymi nieprzejrzany tłum, a nad nim sztandary, pochodnie. Aż strach człowieka ogarniał — i aż się na płacz zbierało ze wzruszenia. I wtedy przemówił Albert Parsons. To było pierwszy raz, kiedym go zobaczył.

Czyś go nigdy nie widział, Sędzio?

Ale widziałeś chyba jego fotografie, niektóre są niezłe. Wysokie czoło, duże czarne oczy, nos i podbródek jak wyrzeźbione, mały czarny wąs. Sam jestem dość brzydki, więc chociaż cenię czyjąś urodę, jednak nie dowierzam jej. Ale jeżeli chodzi o Parsonsa, było inaczej. Zapominało się o tym, że jest taki przystojny. Człowiek patrzył na niego i słuchał tego, co mówi. Ja też słuchałem tego co mówił. Próbowałem nawet zapisywać, ale udało mi się tylko na początku, później dałem spokój i tylko słuchałem.

A czy wiesz od czego zaczął? Powiedział: „Towarzysze i obywatele Ameryki! Wolność jest dla nas jak chleb i mleko. Chcę do was mówić o sprawiedliwości i niesprawiedliwościach. Nie o prawach, jakie przysługują człowiekowi, ale o nadziejach, jakie człowiek nosi w swym sercu. Bo niewiele praw nam przysługuje, natomiast żywimy w sercach naszych wielkie nadzieje!" Tyle sobie przypominam, bo później przestałem notować.

(27) (d. c. n.)